20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. Nr. 107.

Kraków, sobota 11 maja 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Opór angielsko-norweski całkowicie przełamany.

Zajęcie wielkiego arsenału angielskiego w Andalsnes.

Berlin, 9 maja. — **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Niemiecka flota powietrzna zaatakowała ponownie nieprzyjacielskie siły morskie pod Narvik. Trafiono dwa krążowniki. Nieprzyjacielskie stanowiska i kolumny marszowe zostały obrzucone bombami. W walce powietrznej na wschód od Narvik zestrzelono jeden angielski samolot myśliwski. Sytuacja w rejonie Narvik pozostaje bez zmian.

Wśród olbrzymiej ilości łupu wojennego jaki zdołano zebrać w rejonie Andalsnes, znajdują się m. in.: **460 angielskich karabinów pancernych z zapasem amunicji, 49 dział w tej liczbie 40 angielskich działek przeciwlotniczych, 60 granatników, 355 karabinów maszynowych, 5.300 karabinów ręcznych, 4 i pół miljona sztuk amunicji karabinowej piechoty oraz pociąg amunicyjny, zawierający 300 ton pocisków.**

Złamano opór nielicznych jeszcze czynnych oddziałów wojsk norweskich w Norwegji południowej i środkowej. W okolicy Vinje złożyły broń niektóre jednostki pewnego norweskiego pułku piechoty. Przy tej sposobności zajęto i zabezpieczono znaczniejsze zapasy uzbrojenia i materjałów wybuchowych.

Na froncie zachodnim przeszkodzono w akcji nieprzyjacielskiego oddziału szturmowego, który to oddział odparto na południe od Saarlautern z poważnymi stratami dla nieprzyjaciela.

„Dowództwo angielskie straciło kompletnie głowę".

(=) **Oslo**, 9 maja. „Aftenpusten" ogłasza rozmowę z przybyłym ostatnio do Oslo z terenu walk szefem norweskiej policji państwowej Jonasem Lie. **Z rozmowy tej wymieniony wyższy norweski urzędnik nie mógł nic powiedzieć dobrego tak o zachowaniu się, jak i wyczynach wojennych angielskich wojsk w Norwegji.**

Wojska angielskie, wysadzone na ląd w Andalsnes, należały do znanych angielskich pułków, jednak jak oświadczył Lie, **przygnębiający był widok kiedy dowództwa tych pułków straciły kompletnie głowę w chwili zbliżania się Niemców.** Oddziały norweskie starały się trzymać także przeciw niemieckim atakom lotniczym, natomiast **dowództwo angielskie w dzikim popłochu opuściło swoje posterunki.**

Wogóle norwescy żołnierze nabrali bardzo złego przekonania o dowództwie angielskiem. I tak np. koło Favang dowódzcy angielscy kompletnie stracili nerwy. W przeciwieństwie do ich faktycznego zachowania się stoją ich poprzednie butne zapowiedzi. Opowiadali oni z miną lekceważącą, że wymiotą kraj z Niemców do ostatniego. **Drontheim jest w posiadaniu francuskiem a Anglicy zajeli Stavanger.** W takim stylu opowiadali Anglicy różne brednie zanim zetknęli się z Niemcami. Na pytanie przedstawiciela dziennika, co sądzi o całej kampanji angielskiej w Norwegji Lie odpowiedział: „Anglicy zapłacą za nią sporą dozą swego prestiżu".

Wywiad z Jonasem Lie wywołał w Oslo ną w całej Norwegji, a wywiad z nim ucji państwowej Lie jest osobistością znaną w całj Norwegji, a wywiad z nim ukazał się w największym dzienniku norweskim.

Zmiany personalne w admiralicji brytyjskiej

Czy aby skutki porażki w Norwegji?

(=) **Amsterdam**, 9 maja. Ajencja Reutera publikuje następujący komunikat: **W dniu 9 maja br. obchodzi lord Chatfield pięciolecie piastowania stanowiska naczelnego admirała floty brytyjskiej. Król podpisał nominację sir Charlesa M. Forbes'a na stanowisko admirała floty w miejsce lorda Chatfielda, a równocześnie mianował wiceadmirała sir Dudley'a B. N. North'a admirałem floty JKMości.**

Te zmiany osobowe w łonie brytyjskiej admiralicji są niewątpliwie następstwem sromotnej porażki Anglików w Norwegji oraz katastrofalnych strat, jakie flota poniosła wskutek celności bomb lotnictwa niemieckiego. **Z dniem 3 kwietnia br. musiał lord Chatfield zgłosić dymisję ze stanowiska ministra obrony i w ten sposób został wyłączony ze składu gabinetu wojennego. Obecnie musiał on odejść ze stanowiska admiralskiego.** I to dzieje się właśnie — jak zapewnia Reuter — w piątą rocznicę objęcia przez niego stanowiska admirała floty.

Jego następcą na stanowisku admirała floty, a należy wiedzieć, że w Anglji istnieją jeszcze trzy podobne stanowiska admiralskie — został admirał Forbes, który dowodził drugą eskadrą okrętów linjowych.

Dlaczego Anglicy uciekli z Norwegji?

Włosi twierdzą, iż z powodu ciężkich strat floty brytyjskiej.

(=) **Medjolan**, 9 maja. Zestawiwszy bilans kampanji norweskiej „Popolo d'Italia" zastanawia się nad wysokością strat, jakie flota brytyjska poniosła na morzu Północnem do chwili obecnej. Dokładną wysokość tych strat zdaniem dziennika medjolańskiego trudno jest ustalić, **ponieważ Anglicy w dalszym ciągu przemilczają rozmiary uszkodzeń na swych statkach wojennych.** Jednak eskadra, której wszystkie jednostki muszą odejść do doków, **równa się pobitej armji,** której wszystkie dywizje stały się niezdolne do walki.

Anglja przemilcza, zaprzecza i dementuje przedewszystkiem każdą stratę okrętu, wynikłą na skutek działania lotnictwa, nie mówiąc już o małych jednostkach. **Komunikaty niemieckie donoszą o jakiejś stracie, komunikat angielski zaprzecza temu.** Brytyjskie zaprzeczenia nigdy nie dadzą na siebie czekać, są one „totalne", wogóle jest to jedyna dziedzina, w której Anglja postępuje „totalnie!"

Powoli jednak, wbrew urzędowym kłamstwom angielskim, **prawda wychodzi na jaw,** a w dobrze poinformowanych kołach marynarskich holenderskich i północnoamerykańskich wiedzą zupełnie dokładnie, ile ciężkich brytyjskich jednostek znajduje się w dokach z powodu szkód, wyrządzonych bombami. Nawet brytyjska admiralicja jest bardzo zaniepokojona z powodu wielkiej wrażliwości nowoczesnych okrętów z popędem ropnym na wszelkie uszkodzenia broni powietrznej.

„Popolo d'Italia" stawia następnie szereg pytań konkretnych pod adresem pierwszego lorda admiralicji z powodu zniknięcia tego czy innego angielskiego wielkiego statku wojennego, i stwierdza, że panu Churchillowi nie będzie łatwo na nie odpowiedzieć, ponieważ statki te zostały uszkodzone ciężkiemi bombami lotniczemi.

Również „Corriere della Sera" pisze, że **flota brytyjska nie stanęła na wysokości swych wielkich tradycyj.** Pozwoliła ona bez oporu przewozić transporty niemieckie z portów duńskich i bałtyckich do Norwegji. Dawniej Anglicy wykazywali pewną zręczność taktyczną dzięki temu, że pierwsi podawali do wiadomości pewne niepowodzenia swej floty. **Dziś opancerzyli się ścianą zupełnego milczenia.** Jest to bardzo symptomatyczny objaw.

Ale także lotnictwo brytyjskie w kampanji norweskiej, a przynajmniej w jej ostatniej fazie, nie dokonało żadnych wybitnych czynów, może z powodu zbyt wielkiej odległości od swych baz, prawdopodobnie jednak dlatego, że pod względem jakości i ilości było zbyt wysoko oceniane w porównaniu z lotnictwem niemieckiem.

Lepiej zaś już nie mówić o poniżającem widowisku, jakie przedstawiały angielskie i francuskie oddziały wojskowe, które w największym pośpiechu powracały do swych punktów wyjściowych, aby schronić się na okręty, porzucając przytem broń, zapasy, a nawet sprzymierzeńców.

Pod żadnym warunkiem — pisze turyńska „Stampa" — Anglicy, a przedewszystkiem Churchill, który postawił na kartę norweską swój prestiż i swoją przyszłość polityczną, nie dopuściliby do haniebnej ucieczki z Norwegji bez prawdziwej bitwy, gdyby flota brytyjska nie straciła już w kwietniu znacznej części swych jednostek i gdyby się nie obawiano, że resztę będzie się musiało poświęcić w nieuniknionej koniecznej akcji.

Jeszcze nigdy w całej swojej historji Anglja nie przeżyła takiej porażki. Naczelna komenda wojsk niemieckich zasłużyła sobie na najwyższą pochwałę. Nie tylko dlatego, że przeprowadziła swoje operacje z zdecydowaniem i energją, ale przedewszystkiem dlatego, że **rozważyła dokładnie całokształt warunków politycznych, geograficznych i techniczno-wojskowych przy opracowaniu planów operacyjnych** i na tej podstawie zrealizowała konkretne posunięcia, przeprowadzając akcję, nie mającą sobie równej w historji. (p).

Finowie o fiasku floty brytyjskiej wobec ataków lotnictwa niemieckiego.

(=) **Helsinki**, 9 maja. **Znany fiński dziennikarz Bartel Gripenberg w artykule „Lotnictwo przeciw flocie" na łamach „Hufvudstadsbladet" omawia kwestję doniosłości broni lotniczej.**

Przypomina on, że w dniu 9 kwietnia popołudniu niemieckie bombowce zaatakowały angielskie jednostki transportowe, znajdujące się w drodze do Norwegji. W czasie walki pomiędzy flotą i samolotami wynikły straty, które jeszcze nie zostały ustalone. Pewnem jest jednak, że część angielskich transportowców, które Niemcy uprzedzili o bardzo krótki termin, **powróciła do Anglji.** Inne zamiast do swych miejsc przeznaczenia w Bergen i Stavanger, zajechały do Andalsnes i Namsos. — **Okoliczność ta stała się wiadomą dzięki niedyskrecji dzienników francuskich,** które donosły, że admiralicja brytyjska była niesłychanie zaskoczona wiadomością, iż część angielskich transportowców musiała zajechać do innych portów, niż było przewidziane.

Co do walk pomiedzy lotnictwem a flotą bojową znamiennem jest, że angielska flota wojenna **ani razu nie próbowała wywalczyć sobie panowania nad Skagerrakiem.** Należy przypuszczać, że doświadczenie angielskiej floty bojowej w walkach w dniu 9 kwietnia były tego rodzaju, iż admiralicja angielska straciła ochotę wysyłania swoich kosztownych okrętów do walki ze stalowemi bombowcami niemieckiemi. Silna i należycie kierowana flota powietrzna jest w stanie, jak się okazało, — przeszkodzić w operacjach silnej flocie morskiej i **stworzyć potężne oparcie dla floty mniej silnej.** Przez udzielenie takiej odpowiedzi na pytanie „Lotnictwo przeciw flocie" otwiera się nowa karta w historji wojen morskich. (p.).

Trwoga Chamberlaina przed atakami niemieckiemi.

(=) **Londyn**, 9 maja. **Chamberlain przyznał bez ogródek Izbie Gmin, iż Niemcy mają obecnie przewagę.** Wyraził on poważną troskę na przyszłość oświadczając dosłownie co następuje: **„Otrzymamy jeszcze niejedną lekcję, a może jeszcze nadejść czas, że będziemy musieli przeżyć najstraszniejsze ataki na nasz kraj".** Słowa te posiadają szczególnie ponurą wymowę.

„Ponure horoskopy na przyszłość"

(=) **Lima**, 9 maja. Nietylko peruwiański dziennik rządowy „Universal" opisuje obszernie żałosne fiasko angielskiej ekspedycji do Norwegji, **malując w czarnych barwach przyszły rozwój wypadków dla mocarstw zachodnich,** ale nawet nie ukrywający swych sympatyj dla Anglji i Francji dziennik „Cronica" widzi się zmuszony przyznać, że wydarzenia **norweskie stanowią ciężką klęskę wojskową Anglji, połączoną z proporcjonalną stratą prestiżu.**

Te głosy prasy stanowią najlepszą odpowiedź dla peruwiańskiej opinji publicznej na nieustanne kłamliwe doniesiena ze źródeł angelskich na temat przebiegu wypadków wojennych i rzekomych sukcesów mocarstw zachodnich. (p.).

Wymiana listów niem.-szwedzkich wywołała wielkie wrażenie w Danji.

(=) **Kopenhaga**, 9 maja. **Kopenhaskie dzienniki poranne przynoszą w sensacyjnej formie doniesienia z Berlina i Sztokholmu o pisemnej wymianie poglądów pomiędzy Hitlerem a królem Gustawem szwedzkim na temat sytuacji politycznej.**

Pisma te podkreślają, że powyższa wymiana listów umacnia ponownie pełne zrozumienie co do przyszłego wzajemnego politycznego ustosunkowania się obu krajów. (p.).

Uznanie dla przewagi lotnictwa niemieckiego ze strony francuskiej.

(=) **Bruksela**, 9 maja. **Przewodniczący komisji lotniczej francuskiego senatu sen. Benazet wskazał w mowie na znaczną przewagę lotnictwa niemieckiego.** Z ostatnich wydarzeń wojennych wynika nauka, że lotnictwo jest nietylko bronią pomocniczą, ale w przeważającej większości wypadków odgrywa ono rolę decydującą. **Fakt ten powinien stanowić dla rządu wskazówkę, iż należy z największą energją dążyć do zwiększenia zbrojeń powietrznych.** (p).

Naród włoski narodem żeglarzy.

Za żadną cenę nie pozwoli się on uwięzić na morzu Śródziemnem.

(=) **Rzym**, 9 maja. W czasie dyskusji w senacie nad przedłożeniami ministerstwa wychowania na rok 1940-41 senator Foschini podkreślił fakt, że **naród włoski z dawien dawna jest narodem żeglarskim i pielęgnuje tradycje wojenne.** Z tego powodu koniecznem jest pogłębienie świadomości tego stanu rzeczy przedewszystkiem u młodzieży włoskiej. **Liczba marynarzy w marynarce handlowej i wojennej oraz personalu portowego przekracza już miljon, a wliczając w to rodziny, dochodzi do 4 miljonów.**

Ten znaczny odłam ludności ma do spełnienia wielkie zadanie, ponieważ — jak następnie senator Foschini podkreślił wśród żywych oklasków — **Włochy za żadną cenę nie dadzą się uwięzić na morzu Śródziemnem.** (p).

Minister Pavolini przybędzie do Berlina.

(=) **Berlin,** 9 maja. Włoski minister kultury ludowej Alessandro Pavolini, na zaproszenie ministra dra Goebbelsa, przybędzie we czwartek 9 maja na wielodniowy pobyt do stolicy Niemiec.

Podczas swego pobytu w Berlinie minister Pavolini będzie m. in. obecny na niemieckiej premjerze sztuki Mussoliniego „Cavour“ oraz „Giovacchino Forzano“, która odbędzie się w dniu 9 maja w państwowym teatrze. (p)

Wizyta ministra dra Dorpmüllera w Rzymie.

(=) **Rzym,** 9 maja. **Minister komunikacji Niemiec, dr. Dorpmüller przybył we wtorek do Rzymu.** Na dworcu powitał go podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji Janelli, generalny dyrektor włoskich kolei państwowych oraz szereg włoskich osobistości, ponadto niemiecki ambasador von Mackensen i kierownik krajowej organizacji Niemców — Ehrlich.

Po serdecznem powitaniu przez podsekretarza stanu Janelli'ego i przejściu przed frontem kompanji honorowej faszystowskiej milicji kolejowej, minister dr. Dorpmüller przejechał przez miasto, gdzie mimo spóźnionych godzin wieczornych był witany przez tłumy ludności serdecznemi owacjami.

Nawiązanie komunikacji lotniczej między Łotwą i Estonją.

(=) **Berlin,** 9 maja. W dniu 7 maja została na nowo podjęta komunikacja pasażerska na linji lotniczej Królewiec — Ryga — Tallin, eksploatowanej przez estońskie towarzystwo komunikacji lotniczej „Ago“. Linja ta posiada bezpośrednie połączenie z eksploatowaną przez „Lufthanzę linją Berlin — Gdańsk — Królewiec.

Na linji świeżo otwartej kursują znane aparaty pasażerskie Junkersa „JU 52“, a mianowicie trzy razy w tygodniu. W ten sposób uzyskały Niemcy nowe połączenia lotnicze w komunikacji pasażerskiej z krajami północnemi, a więc poza linją do Danji i Szwecji, również z Łotwą i Estonją.

Wesoła historyjka londyńska.

Jak przetrzymuje się aktualne filmy.

(=) **Sztokholm,** 9 maja. Znamienny i nie pozbawiony humoru przykład tempa pracy w Anglji przytacza sprawozdawca dziennika „Dagens Nyheter“. Pisze on, że w kinach londyńskich **wyświetlano film, przedstawiający wyjazd wojsk angielskich do Norwegji dopiere we czwartek.** Ministerstwo informacyj przetrzymało filmy te przez całe dwa tygodnie z tym skutkiem, że wyświetlano je **w tym samym dniu, w którym Chamberlain zawiadomił w Izbie Gmin o wycofaniu wojsk brytyjskich z Norwegji.**

Dalej korespondent donosi, że urzędowi brytyjscy korespondenci wojenni zostali przez swoje redakcje odwołani z frontu francuskiego do Loudynu, a to na znak protestu przeciwko temu, że korespondenci ci nie mogli swoim dziennikom dawać nic więcej poza wiadomościami, publikowanemi urzędowo. (p)

Aresztowania w Aleksandrji.

(=) **Rzym,** 9 maja. **„Piccolo“ donosi z Aleksandrji e aresztowaniu 11-tu Egipcjan przez angielskie wojska okupacyjne.**

Egipcjanie ci zostali odstawieni do więzienia w Aleksandrji i tam przez Anglików pobici. Mieli oni planować zamach na techniczne ważne punkty w kanale Suezkim. (p)

Okręty giną na morzach.

(=) **Amsterdam,** 9 maja. Jak donosi „Times“, trzy parowce przynależne do portu w Grimsby mianowicie „Penn“ pojemności 197 ton, „Hercules“ poj. 310 ton i „Leonora“ poj. 213 ton, **zaginęły od dłuższego czasu i obecnie zostały uznane ostatecznie za stracone.** Każdy z tych statków posiadał załogę z 9 ludzi.

Jak „Times“ dalej donosi, na wyspę Guernsny — jedną z małych wysepek angielskich na kanale La Manche — nadeszła wiadomość, że **parowiec „Thornhill“ poj. 628 ton, zatonął w kanale po zderzeniu się z francuskim parowcem „Circo“.** Cała załoga, z wyjątkiem jednego marynarza, została uratowana.

Wreszcie „Times“ donosi, że skuner motorowy, odbywający podróż do Blyth „Magician“ poj. 250 ton **osiadł na mieliźnie** na wybrzeżu koło Berwickshire. Załoga złożona z 8 ludzi, uratowała się na brzeg w łodziach ratunkowych (p.).

Zatonął brytyjski okręt węglowy.

(=) **Bruksela,** 9 maja. W ub. poniedziałek opodal Dunkierki zatonął na skutek eksplozji brytyjski węglowy statek transportowy „Briyhton“ poj. 5.359 to rej. Na pomoc pośpieszyła łódź motorowa, której udało się ocalić 34 członków załogi tego okrętu, przyczem 10 z pośród nich jest rannych.

Reklama dawniej i dziś.

Kraków, w maju.

Wiadomo, że dopiero Amerykanie wprowadzili do życia handlowego reklamę założoną na wielką skalę, oszałamiającą publiczność i zmuszającą ją do kupowania reklamowanych produktów. Europa nie miała dotychczas tych zdolności reklamiarskich: uprawiała ją nieśmiało, bez większej fantazji, trochę niezdarnie. Oczywiście, że od wielu lat już stary i nowy świat są sobie pod tym względem równe,

ale mimo to pozostanie amerykański Barnum najbardziej pomysłowym reklamiarzem.

Słynny Barnum był właścicielem wielkiego cyrku i po raz pierwszy użył swoje zwierzętą w celach reklamowych. Spacerowały więc po ulicach miast amerykańskich różne słonie, żyrafy, wielbłądy itp. odpowiednio poubierane reklamując swego pana.

Na bardziej pomysłowy i przemyślany może „kawał“ wziął się

założyciel wielkiej fabryki czekolady w Szwajcarji, Meunier.

Był on swego czasu robotnikiem w innej fabryce czekolady, którą pewnego dnia dotknęła przykra klęska: olbrzymie zapasy czekolady pokryły się w składach pleśnią, występującą w postaci białych plam. Dyrekcja była zrozpaczona, gdyż jakkolwiek plamy te nieszkodziły jakości czekolady, to jednak nie można było takiego towaru sprzedawać publiczności. Z drugiej strony przeróbka zapasów za wieleby kosztowała. Co tu więc zrobić! Właśnie w tej trudnej sytuacji wpadł robotnik fabryki Meunier na genjalny pomysł. Zgłosił się do dyrekcji i oświadczył:

— Jeżeli panowie dadzą mi całą popsutą czekolade na kredyt i po niskiej cenie, to zobowiązuję się sprzedać ją w krótkim czasie!

Cóż miała robić dyrekcja! Dała czekoladę Meunierowi nie wiedząc co on z nią pocznie, a w kilka dni później ukazało się we wszystkich większych pismach szwajcarskich, francuskich, niemieckich i włoskich następujące ogłoszenie:

CZEKOLADA MENIEUR

z białemi plamami

najlepsza na świecie.

W ten sposób umiał Meunier z wady zrobić zaletę,

wkrótce rozprzedał całą czekoladę zarobiwszy sporo pieniędzy i **sam założył nową fabrykę,** która do dziś dnia istnieje i prosperuje coraz to lepiej

Meunier był genjuszem reklamy. Ale miał sobie też równych i w innych krajach.

Niezwykłą popularnością cieszył się przed wojną światową, a nawet po niej

środek do płukania ust „Odol“,

a to zwłaszcza dzięki pomysłowemu kształtowi flaszki i pierwszorzędnej reklamie. Początkiem zresztą jego fortuny było wynalezienie giętkiej linji używanej przez buchalterów.

Mylilibyśmy się grubo gdybyśmy przypuszczali, że reklama jest wynalazkiem wieku:

Znana była grubo dawniej, bo już nawet w czasach rzymskich

i, przyznać trzeba, była dosyć pomysłowa wziąwszy pod uwagę ówczesne możliwości reklamowe. Nie było wtedy oczywiście ani neonów, ani też reklam na ekranie kinematografu, ani wkońcu reklam w pismach.

W Grecji i Rzymie były od najdawniejszych czasów podawane wszystkie

rozporządzenia państwowe do wiadości publicznej zapomocą tablic.

Jak wykazują liczne odkrycia i wykopaliska również ludzie prywatni posługiwali się tablicami, by zwabić do swego składu klienta. Rzemieślnicy, kupcy, rzeźnicy, piekarze, księgarze, artyści, a nawet wróżbici, kazali

malować a nawet rzeźbić tablice reklamowe,

które były wtedy jadynym środkiem propagandy w tym zakresie. Nieraz brano za temat takiej rzeźbionej tablicy scenę rozgrywającą się w składzie. **Najwięcej tych reklamowych tablic znalazło się w Pompei i Herkulanum,** które jak wiadomo zalane lawą podczas wybuchu Wezuwjusza, zachowały się pod tą skorupą w takiej postaci, w jakiej istniały za czasów rzymskich. Znaleziono tam bardzo wiele tablic propagandowych i reklamowych bądź to w dziedzinie polityki, bądź to w zakresie handlu i przemysłu.

Doszło do nas w ten sposób więcej jak 1600 haseł wyborczych

z nazwiskami przeszło 100 kandydatów. Istnieją też szyldy reklamowe egipskie z IV. w. przed Chr. zawierające informujący napis i jakiś symboliczny rysunek. Ciekawe są płaskorzeźby rzymskie, wyobrażające sceny z życia kupieckiego.

Od czasów więc rzymskich i greckich, aż po dziś dzień ciągnie się, reklama pod najrozmaitszemi postaciami, a zdążające do zainteresowania przechodnia danym towarem. I wszystkie nowe wynalazki, jakie poczyniono w ostatnich czasach służą reklamie tworząc coraz to nowe możliwości dla niej.

Oszczędzać benzyny!

Kraków, 9 maja. W chwili obecnej sprawą bardzo doniosłą stało się oszczędzanie benzyny. W myśl rozporządzenia miarodajnych czynników nie wolno obecnie odbywać podróży samochodowych do Rzeszy. Dalsze podróże samochodowe w obrębie Generalnego Gubernatorstwa mogą być dokonywane tylko w takim wypadku, jeśli zachodzi wyraźna potrzeba służbowa. Zarządzenie to jest szczególnie aktualne w przededniu Zielonych Świąt, nie traci ono jednak ważności także i po okresie świątecznym.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry.

27)

Książę zasmucił się. Doznał porażki. On, którego od dziecka przyzwyczajano do tego, że wszyscy mu ustępowali. On, który w wielu gałęziach sportu odnosił naprawde znaczne sukcesy, on, o którego względy zabiegały księżniczki i córki magnaterji. — Zrobiło mu się przykro. Jenny nawet zdawało się, że mu oczy zwilgotniały. Gdy wolnym krokiem podeszli do nadbrzeżnej barjery, Jenny wspięła się na palce — książę był wysokim mężczyzną — i lekko pocałowała go w policzek. Pocałunek ten zawstydził obydwoje. Jenny poczerwieniała, a książę zainteresował się nagle tem, co działo się na jeziorze.

Tę scenę właśnie widział Holman, który nareszcie zdołał wypatrzeć większą lukę niała, a książę zainteresował się nagle tem, wśród gałęzi. Opanowała go wściekłość. Wszystkie podejrzenia, jakie każdy zakochany mężczyzna żywi w stosunku do ukochanej kobiety, sądząc, że inny może mu ją zabrać, zawrzały w jego sercu. Mrucząc pod nosem przekleństwa na cały świat i wszystkich ludzi, zaczął ścinać laską Bogu ducha winne trawy i zielska. Już nie patrzył w stronę młodej pary. Postanowił zerwać z Jenny, ale nie mógł sobie odmówić satysfakcji powiedzenia jej kilku słów prawdy. W myśli opracowywał cały kształt rozmowy, jaką z nią odbędzie. I to już teraz zaraz. Takich spraw nie należy odkładać do jutra. Był przekonany, że Jenny będzie się tłomaczyła, że będzie go przepraszała, ale postanowił być twardym i nieugiętym. Kobieta, która zdradza go w kilka godzin po przyjęciu jego oświadczyn i zapewnieniu, że go również kocha, nie jest warta zachodu. Będzie to jeszcze jedną nauczką na przyszłość, aby nie ufać pięknym oczom i różanym ustom.

Wspomnienie o urodzie Jenny wywołało głęboki żal w jego sercu. Łatwo było wyrzec się Jenny, ale trudniej było to wyrzeczenie się urzeczywistnić. Jakże szare zapowiadało się życie bez niej! Jak da sobie rady w życiu, nie mając jej u swego boku, nie widząc codziennie jej koralowych ust i przecudnych oczu, ocienionych firankami rzęs?

— Ostatecznie znajdę sobie inną. — Mruknął do siebie, ale tak głośno, że zwrócił uwagę na siebie jakiejś starszej pani, która podpierając się laską, szła właśnie na spacer. Obrzuciła go podejrzliwem spojrzeniem i przyspieszyła kroku, o ile na to pozwalały jej zreumatyzowane nogi.

Po chwili Holman znalazł się na głównej części bulwaru nadbrzeżnego. Doszedł do hotelu „Metropole Palace“, poczem zawrócił i wolnym krokiem skierował się z powrotem. Zdaleka zobaczył Jenny. Na jej widok serce żwawiej uderzyło mu w piersi. Za gardło złapał go skurcz żalu. Połykał nerwowo ślinę, nie wiedząc, czy zdobędzie się na wypowiedzenie tych słów, które sobie przygotował.

A Jenny szła tymczasem u boku księcia, ściągając na siebie spojrzenia wszystkich panów. O tej porze wygrzewali się na słońcu podtatusiali już mężczyźni, z których jednak każdy uważał za stosowne zaznaczyć swoje uwielbienie dla Jenny. Były to nic nie znaczące uśmieszki i spojrzenia, ale sprawiały one dziewczynie dużą przyjemność. Czuła całą potęgę swej młodości i urody. Dla niej jednak istniał tylko Percy. Za jego jeden pocałunek wyrzekłaby się chętnie tej całej czeredy staruszków, choć było jej miło krążyć wśród ich zachwyconych spojrzeń. Dla niego wyrzekła się księcia, choć stawiał on jej tak ponętne propozycje.

Wreszcie i ona dojrzała Holmana. Wesoło kiwnęła na niego ręką z oddali. Holman, którego serce wyrywało się do dziewczyny, zmusił się do tego, aby odkłonić się jej możliwie najchłodniej. Jenny nie zwróciła uwagi na to. Była zbyt uszczęśliwiona samym faktem, że on jej szuka. — Chciała jak najprędzej pozbyć się księcia, aby móc bez świadków porozmawiać z Holmanem. Jakżeż wielkiem szczęściem będzie układanie planów na dalsze, wspólne życie!

A książę nie chciał odchodzić. Liczył jeszcze na jakiś zbieg okoliczności, który zwróci mu Jenny. Miał jeszcze małą nadzieję, że Holman zrezygnuje ze swych zamiarów wobec Jenny i wtedy dalsza droga będzie otwarta. Dziewczyna, nie mając wyboru, zgodzi się na jejgo propozwcję. To też mimo, iż Jenny dawała mu niedwuznacznie do poznania, że chce się pożegnać, pozostał przy niej i czekał, aż Holman podejdzie do nich i przywita się.

Scena powitania obojga narzeczonych dodała księciu otuchy. Holman był coś wyraźnie nie w humorze. Nie pocałował Jenny w rękę, a z księciem przywitał się w taki sposób, że właściwie można to było uważać za obrazę.

— Jak to dobrze, że panią spotykam — nawiązał rozmowę Holman, kładąc wymowny nacisk na słowo „pani“ — ponieważ zdecydowałem się na wyjazd dzisiaj po południu, więc chciałem się z panią pożegnać.

Jenny nie rozumiała, o co chodzi. Słowa Holmana były dla niej wprost policzkiem. Niewątpliwie, gdyby była nieco starsza, to może zrozumiałaby postępowanie . Holmana. Ona jednak w tej chwili wiedziała tylko jedno, a mianowicie to, że ziemia się usuwa jej z pod nóg. Gdyby nie było przy nich księcia — być może żądałaby wytłumaczenia się, wyjaśnienia, domagałaby się usprawiedliwienia się. Tak jednak duma jej nie pozwalała na żadne protesty. Powieki jej zatrzepotały ze wzruszenia. — Gdzieś w kącie oczu pojawiły się dwie perliste łzy, ale szybko opanowała swoje wzruszenie.

— I ja chciałam pana zobaczyć. Chciałam panu serdscznie podziękować za wspaniałe róże. Były dla mnie ogromnie miłą niespodzianką. — Gdy usłyszała swój głos, wróciła jej całkowita przytomność. Teraz już panowała nad sobą. Ciągnęła więc spokojnie dalej.

— Jaka szkoda, że panowie obydwaj wyjeżdżacie? Będzie tu pusto bez tak miłego towarzystwa. Sądziłam, że pan dłużej pozostanie, choćby ze względu na toczące się śledztwo.

— Niestety nie mogę. Otrzymałem depeszę, wzywającą mnie natychmiast w sprawie niecierpiącej zwłoki. Sądzę, że komisarz Halouve udzieli mi zezwolenia na wyjazd. Właśnie mam zamiar iść do niego. Państwo pozwolą wobec tego, że...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewód sądowy nad... krową.

Zwierzęta na ławie oskarżonych.

Kraków, w maju.

Prawo pierwotne czyniło jednostkę odpowiedzialną za wszystkie jej czyny, mające znamiona przestępstwa, bez uwzględnienia nastroju jej woli, a więc winy subjektywnej. Nie było znane w owych czasach pojęcie niepoczytalności, **pociągano więc do kary również nieletnich i obłąkanych.** Wygłaszano również przekonania, że zwierzęta posiadają właściwości, równające się rozumowi, że mogą być cnotliwemi i występnemi, że zasługują na nagrodę lub karę i dlatego też winny być karane przez Boga i ludzi. W następstwie takich zapatrywań

pociągano również zwierzęta do odpowiedzialności.

Wyładowanie procesów uczuciowo-ruchowych gniewu było u ludów pierwotnych potrzebą naturalną i szukało ujścia w jakiejkolwiek formie, a nie znajdując ofiary innej, zwracało się częstokroć przeciw przedmiotom martwym i zwierzętom, bez względu na znaczenie takiego odwetu z punktu widzenia celowości i szerzej pojmowanego interesu organizacji społecznej. Dopiero w czasach późniejszych potrzeba odruchowa wyładowania gniewu ustępuje miejsca środkom rozumowo i celowo przedsiębranym.

Pierwotne ustawodawstwa znają wypadki kary skierowanej na zwierzęta, a nawet przedmioty martwe. Dopóki jedynie odruch gniewu był głównym czynnikiem reakcji, było to rzeczą naturalną. Dziki człowiek, podobnie jak dziecko, bije kamień, o który się uderzy. **Król perski kazał chłostać łańcuchami morze.** Dawny Chińczyk skazywał na banicję posągi swoich bogów, lub też pozbawiał ich za karę osłony i kazał moknąć na deszczu. W dawnej Grecji, u niektórych narodów średniowiecza, a nawet dzisiaj jeszcze w niektórych okolicach lud **przywiązuje ciężkie kamienie za karę do gałęzi drzew, które nie chcą dawać owoców.**

Leges barbarorum kazały oddawać zwierzęta, które stały się przyczyną śmierci, za połowę główszczyzny krewnym zabitego.

We wszystkich tych przykładach widzimy wpływ tych czasów, w których dominującą okolicznością w sprawie reakcji był stan uczuciowy pokrzywdzonego. Wertując stare kroniki sądowe, napotykamy nieraz tak monstrualne dziwolągi prawnicze, jak n. p. **wzywanie przed sąd w charakterze oskarżonych względnie świadków bezrozumne zwierzęta.** We Francji, w roku 1740 odbył się prawidłowy przewód **sądowy nad... krową,** która zabiła pewnego wieśniaka. Trybunał skazał nieszczęsną krowę na karę śmierci przez powieszenie, a kat wykonał wyrok według przyjętego regulaminu. W XV wieku procesy takie były niezwykle rozpowszechnione. Podczas gdy zwierzęta, żyjące na wolności, ptaki i owady podlegały sądowi duchowemu, bydło i zwierzęta domowe wchodziły w zakres jurysdykcji sądów kryminalnych.

Przewód sądowy był taki sam, jak w stosunku do ludzi.

Zwierzęta otrzymywały również obrońcę z urzędu. Gdyby nie zachowały się do dni naszych akta i protokoły z tych niesamowitych procesów, możnaby uważać wszystko za kiepski żart lub wytwór bujnej fantazji. Tymczasem jednak istnieje oryginalny rachunek z roku 1403, wystawiony przez kata za stracenie... świni, która zabiła maleńkie dziecko i pożarła.

Znajdujemy również w pożółkłych foljałach sądowych przebieg procesu... wytoczonego... bykowi za nadzianie na rogi i uśmiercenie człowieka. Najkapitalniejszym dla naszych pojęć był jednak **proces przeciwko... kurze,** który toczył się przed sądem w Bazylei w roku 1474. Kura ta — osiągnąwszy poważny dla swego rodzaju wiek 11 lat — zniosła po kilkoletniej przerwie jajo, czem przestraszyła ogromnie domowników, dopatrujących się w tem zdarzeniu **„szatańskich sztuczek".** Kura, — podejrzana o czary, — rychło stanęła przed sądem miejskim i **po niezwykle burzliwym przewodzie, skazana razem z jajkiem na śmierć, spłonęła na stosie.**

Mieszkańcy Arles zażądali w r. 1565 wypędzenia szarańczy. Prośba ta była rozpatrywana przez ówczesny Trybunał de l'Officialite. Mistrz Mardin **wziął na siebie obronę owadów i prowadził ją z wielkim zapałem.** Jego główny argument polegał na tem, że ponieważ szarańcza stworzona została, to ma też i prawo jeść to, czego jej potrzeba. Oskarżyciel wywodził natomiast, że według biblji wąż rajski, jak i rozmaite inne zwierzęta, zmuszone były ponieść ciężkie kary. I wyszła szarańcza bardzo źle na tym procesie, gdyż pod groźbą klątwy kościelnej skazano ją na opuszczenie miejscowości, w przeciwnym razie klątwa będzie tak długo powtarzana z ołtarza, dopóki **„ostatni z tych owadów nie ulegnie rozkazowi „wysokiego sądu".** W Verzelli toczyły się długie rozprawy nad kwestją, — czy **gąsienice, należące do probostwa,** mają być sądzone przez trybunał cywilny, — czy też przez sądy kościelne. Jeszcze w XVII w.

sądy kryminalne nakładały kary na psy, świnie, pszczoły.

Wypadek taki zdarzył się po raz ostatni w r. 1845 we Francji. W Rosji istniało do niedawna prawomocne wyjaśnienie senatu rządzącego z r. 1864, **nakazujące zabijać i zagrzebywać zwierzęta, które brały udział w sodomji.**

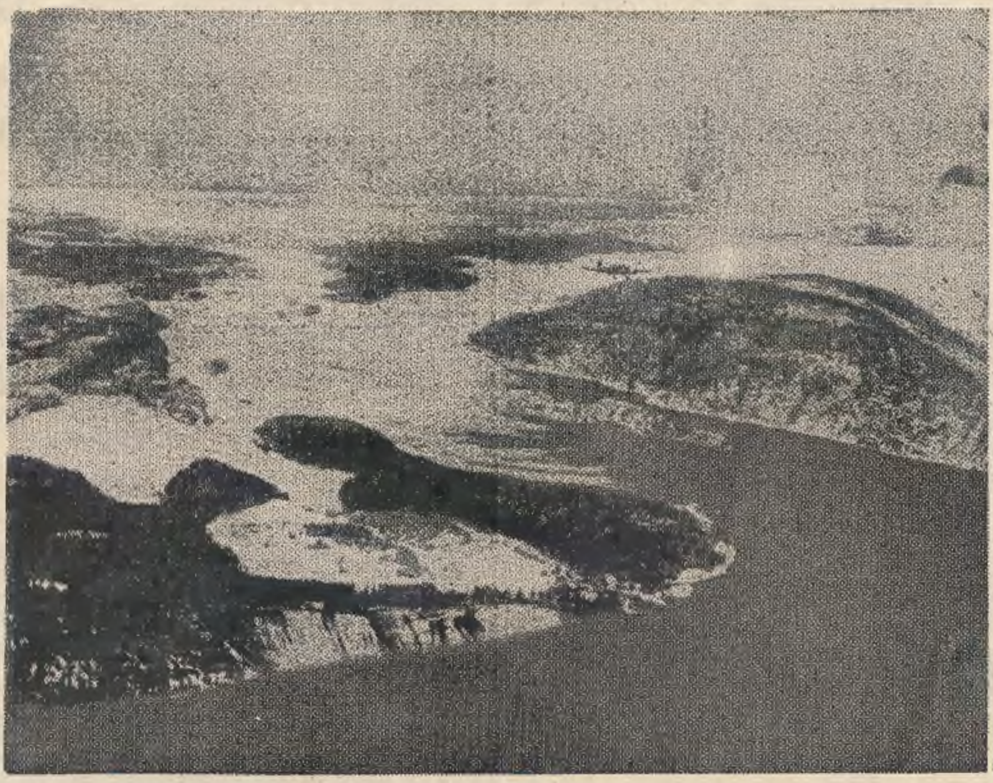
Na Zachodzie jeszcze w procesach morsko-handlowych całkiem świeżej daty sędziowie, cieszący się wielkiem uznaniem, oświadczali, iż sprawa toczy się nie przeciw właścicielowi okrętu, lecz przeciw samemu okrętowi za popełnione przezeń bezprawie; jest to pogląd, który dawniej panował niepodzielnie w odnośnej praktyce sądowej. Podobne zasady wyznawał prawdopodobnie nabab indyjski Rab Ben Diah, który w r. 1873 gościł w Paryżu. Ekscentyczny ów miljoner **sypał złoto na wszystkie streny** i wprawiał w zdumienie mieszkańców stolicy Francji swemi dziwactwami. „Rajah" przybył wówczas do Paryża z całym ogromnym dworem i sprowadził swoje słonie, tygrysy itd., a rozwijając cały przepych i bogactwa Wschodu,

chciał żyć w obcem mieście tak, jak u siebie w domu.

Ulubieńcem nababa był wielki słoń, który miał zwykle zaszczyt trąbą podnosić swego władcę i sadzać na siodle, oraz **zsadzać na ziemię.** Otóż rozumne to zwierzę spłatało raz figla, który srogo odpokutowało; zamiast podnieść nababa na siodło, słoń uderzył nim o ziemię... **Nabab wściekły z bólu i złości, postanowił zwisrzę uśmiercić.** W tym celu przedsięwziął urządzić coś w rodzaju polowania na słonia, ale policja nie pozwoliła. **Wtedy wschodni władca wydał wyrok, że słoń ma zostać stracony przez uduszenie.** Ale nie łatwa to rzecz słonia udusić. Po długich korowodach dopiero wymyślono, że słoń-winowajca zostanie uduszony przez inne słonie. Jakoż w pośrodku dziedzińca wkopane zostały 4 pnie drzewa, silnie umocowane, do których przywiązano biedne zwierzę żelaznemi łańcuchami. Innym łańcuchem opasano mu kark i szyję, a do długich końców zaprzągnięto dwa inne słonie, aby te idąc w kierunkach przeciwnych przez poganiaczy wskazanych — kolege swego zdusiły.

Kiedy wszystko było gotowe, przybył rajah i wraz z osobami zaproszonemi zajął miejsce na estradzie. Wnet dwa słonie katy zaczęły postępować zwolna w przeciwnych kierunkach. Uczuwszy, że coś strasznego z nim się dzieje, słoń-skazaniec począł się szarpać i zrywać. Napróżno — bo stalowy łańcuch począł go coraz silniej krępować, a ryk słonia był przytem tak straszny, jakiego nigdy nie słyszano. Pięć minut trwało to okrutne widowisko, poczem olbrzym słoń zachwiał się, legł na ziemi i niebawem wydał ryk ostatni.

Romantyczne pobrzeże.



Chociaż w ostatnich czasach zamieściliśmy niejedno zdjęcie z Norwegji, to jednak żadne z nich nie oddaje tak dobrze romantycznego charakteru pobrzeża norweskiego, jak właśnie zdjęcie powyższe. Naprzeciw właściwego brzegu z jego licznemi fiordami wrzynającemi się w stały ląd, znajdują się liczne wyspy i wysepki, jakoteż ledwo nad poziom morza wystające skały utrudniające w wysokim stopniu żeglowanie po morzu. Norwegja to przepiękny kraj, szkoda tylko, że Anglicy sprowadzili na niego wojnę.

Oko w oko z królem pustyni.



Wiedeńscy dziennikarze, którzy dawno już pisali o wspaniałym lwie występującym co wieczór w słynnym variete „Ronacher" postanowili przyjrzeć się zwierzęciu z bliska, a co więcej spożyć w jego towarzystwie podwieczorek. Siedząc przy wielkim stole rozpoczęli interwiew, który z początku prowadzony był z obu stron... z pewną rezerwą. Dopiero po pewnym czasie nawiązały obie strony bliższy kontakt tak, że ludzie pióra wkrótce czuli się zupełnie dobrze w towarzystwie pięknego zwierzęcia rozumiejącego donlosłość interwiewu.

Przyjemna przejażdżka „Lalusia".



Minęły długie miesiące zimowe. Na zielonych plantacjach krakowskich panuje znowu ożywiony ruch dzieci. Ze strychów i komórek wyciągnięto „hulajnogi", naoliwiono i odmalowano. Zosia wymyśliła sobie jednak coś oryginalniejszego. Gdy bowiem wychodziła na spacer na planty, wówczas musiała zostawiać w domu swego ukochanego „Lalusia". Teraz jednak nie jest to już konieczne. Dobry tatuś skonstruował na „hulajnodze" mały koszyk i teraz gdy Zosia wyrusza na podróż dookoła plant, wówczas stale towarzyszy jej „Laluś". Ma on bowiem teraz wygodne miejsce na „hulajnodze", z którego z dumą spogląda na inne pieski, która muszą wędrować „na piechotę".

Sprawiedliwości indyjskiego satrapy stało się zadość.

Władze policyjne w Ellore, w prowincji Madras w Indiach, zwróciły się niedawno do miejscowego sądu z żądaniem wdrożenia dochodzeń karnych przeciwko pewnemu słoniowi o zakłócenie porządku publicznego. Władze policyjne domagały się dla owego słonia kary śmierci, ponieważ ma on na sumieniu dwa morderstwa. Przed dwoma laty mianowicie słoń ów stał się sprawcą śmierci dwojga ludzi i przyczyną tak wielkich szkód, iż sąd zarządził wówczas surowy nad nim dozór. Mimo to groźny słoń ponownie **zaatakował obecnie swego dozorcę i zranił go bardzo poważnie,** wobec czego policja domagała się sądowego skazania „zbrodniarza" za zakłócenie bezpieczeństwa publicznego. Władze sądowe mają obecnie rozpatrzeć tę oryginalną sprawę.

Powyższy wypadek przypomina inny, bardziej jeszcze osobliwy epizod prawniczy, który wydarzył się przed 70-ciu laty. Oto wówczas sędzia z Achmedabad w Indjach **skazał na śmierć na szubienicy osła, który potratował i pogryzł kilka osób.**

J. Wierzbówka (Kraków).

CIEKAWOSTKI.

PAPUGI DOPOMOGŁY DO ODKRYCIA AMERYKI.

Podczas gdy Kolumb wyruszył w daleką podróż, której celem było wynalezienie nowych dróg handlowych, Pinson, towarzysz i podwładny Kolumba, prosił go usilnie o zmianę kierunku płynących okrętów.

— Mam — zapewniał on — jakby natchnienie, że inaczej powinniśmy sterować.

Natchnienie to wszakże, jak mówi Humboldt, zawdzięczał Pinson, według opowiadania pewnego starego żeglarza, papugom, które widział wieczorem, lecące na południowy-zachód, aby, jak się domyślał, odpocząć w zaroślach wybrzeża.

Nigdy jeszcze lot ptaków nie miał poważniejszych następstw.

* * *

STRUSI ŻOŁĄDEK.

Pwszechnie wiadomą jest rzeczą, że strusie posiadają bardzo zdrowe żoładki i prawdopodobnie nigdy nie skarżą się ua ciężkostrawność.

Pewien przyrodnik podczas sekcji strusia znalazł w jego żołądku przeróżne przedmioty ogólnej wagi 4.28 kg. W żołądku znajdowały się m. in. następujące przedmioty: piasek, pakuły, różne gałgany, trzy kawałki żelaza, dziewięć monet miedzianych, hak miedziany, dwa żelazne klucze, siedemnaście miedzianych, a dwadzieścia żelaznych gwoździ, kule ołowiane, guziki, kamyki itp.

* * *

Pomiędzy płatkami śnieżnemi znaleziono niemniej jak tysiąc odmian delikatnych kryształków. Pomimo tak wielkiej rozmaitości, wszystkie są utworzone na podstawie sześcioboku.

Z DNIA.

Nadkwasota żołądka.

Pisać o wiośnie jest to zajęcie ckliwe, sentymentalne, nudne i zupełnie niepopłatne. Romantyzm popłacał w dziewiętnastym wieku, ale w ostatnich czasach nikt na nim nie zarobił ani złamanego grosza, możnaby nawet śmiało powiedzieć, że wszystko stracił. To też o wiośnie niech piszą romantyczni poeci, że niby słowik, pachnie, trawka śpiewa, budzą się w człowieku jakieś takie, powiedzmy sentymenty, parki chodzą i kwitną (takie dwunożne i takie miejskie zielone) itd. Wszystko TO samo tylko nie TAK samo. Wiosna jest, ale inna co roku, człowiek się zgadza z tem, że przychodzi, a nawet się cieszy. Wystarczy usiąść na plantach na pięć minut (można też i na ławeczce), aby zobaczyć, że ludzie się czegoś cieszą. Dzieci się cieszą na hulaj-nodze, starsi panowie przypinają sobie takie propelerki do koszuli (z przodu) to się nazywa motylek, panie są zawsze jak wiosna, więc nie trzeba nawet podkreślać, a planty szaleją i z każdą sekundą pęcznieją od zieleni — nie dziw więc, że człowiekowi robi się zielono w głowie... ale nie każdemu.

BO właśnie przez wiosnę zmierzam do żołądku, wręcz przeciwnie, aniżeli normalnie robią kobiety — przez żołądek do męskiej wiosny uczuć.

Otóż poszedł jeden z moich znajomych do doktora, gdyż się czuł jakoś tak... niezupełnie sentymentalnie. Doktór opukał go sumiennie, wysłuchał wdechów i oddechów i zaczął mu bezceremonjalnie wygniatać żołądek. Gdy pancejntowi już było za dużo, powiedział doktorowi, że jego żołądek nie jest z plasteliny ani z gutaperki, możeby sobie znalazł jakieś dogodniejsze miejsce do wygniatania. Wtedy doktór oświadczył ponuro i złowrogo „GAZY".

— Gazy? Co to znaczy?! Czy nas będą znowu bombardowali?! — zapytał przerażony pacjent.

— Już bombardują — odpowiedział flegmatycznie doktór.

— Ależ panie doktorze niech pan nie wypowiada pięciu słów na godzinę, to nie jest herbatka dyplomatyczna...

Potrząsał doktorem, jak starym wiechciem.

...gdzie bombardują? Kto? Anglicy, Niemcy, czy Abisyńczycy do djabła?! Gdzie, niech pan mówi zaraz!

— W żołądku.

Pacjent pomyślał, że doktór z niego kpi, a ponieważ należał do natur bezpośrednich i temperamentnych oświadczył, że za takie „consilium facultatis" nie zapłaci ani grosza! Ani złamanego grosza!

— A nadkwasota żołądka panu wystarczy jako djagnoza?! — huknął do niego doktor.

— Oj! niedobrze! — jęknął pacjent, to jest jakieś takie określenie, że już mi się robi kwaśno.

— Co pan je na śniadanie?

— Chleb z herbatolem.

— A na obiad?

— Chleb z zupą i kawałek flaka.

— A na kolację?

— Chleb z herbatolem.

— Aha! Już mam! Czy taki chleb, niech pan skosztuje.

— Ten sam panie doktorze, skąd pan wytrzasnął ten kwas?

— Widzi pan. Więc od dziś niech pan zredukuje chleb, albowiem jest najwyraźniej w piśmie św. napisane, że nie samym chlebem człowiek żyje.

— Aha! Rozumiem, to niby pan mi proponuje, abym sobie masło dokupił. Podobno kiedy minister oświadczył Marie Antoinette, że ludzie jedzą za mało chleba, piękna królowa podniosła wysoko ze zdziwienia brwi i powiedziała najspokojniej: „... to niech jedzą bułki..."

— O właśnie! Niech pan je bułki, będzie panu lepiej.

— Pojmuję!

— Panie! Ja zatwardziałych pesymistów nie będę leczył, albo się pan zamieni w butelkę octu, beczkę kiszonej kapusty, czy ogórek, albo pan sobie będzie mówił „będzie lepiej".

JO-KO-MA.

Groźny towarzysz życia codziennego.

Tlenek węgla (CO) zwany w życiu codziennem **czadem,** jest gazem, który składa się z połączenia dwóch pospolitych na ziemi pierwiastków: węgla i tlenu.

Dziwnem jest, że pierwiastki te, będące podstawą życia organicznego, **tworzą jednocześnie groźne dla życia związki, tlenek i dwutlenek węgla.** Z tlenkiem węgla spotykamy się w życiu codziennem **niestety bardzo często.**

CO jest gazem bezbarwnym i bezwonnym i z tego właśnie względu **nie można go wykryć ludzkiemi zmysłami.** Działanie jego już przy zawartości 0,1% w powietrzu jest **silnie trujące.** Czerwone ciałka krwi — hemoglobina, przyswajają sobie o wiele łatwiej tlenek węgla od życiodajnego tlenu. Wskutek tego organizm zostaje pozbawiony tlenu i **ulega silnemu zatruciu, które najczęściej jest śmiertelne.**

W przyrodzie tlenek węgla występuje **bardzo rzadko.** Znaczne ilości jego wytwarzają się przy wybuchach wulkanów oraz w kopalniach węgla kamiennego. **W życiu codziennem spotykamy go stale.** Piec, opalany węglem kamiennem czy drzewem, jeśli tylko jest zbyt mały dostęp powietrza do paleniska, staje się źródłem zabójczego gazu. Podobnie zachowują się kuchenki gazowe i piecyki do grzania wody w łazienkach. **Jedynem zabezpieczeniem od zatrucia jest staranne wietrzenie pomieszczeń podczas korzystania z tych pieców.**

Jeden normalnie palący się papieros jest w stanie wytworzyć 15 do 20 cm sześć. tlenku węgla. A jeśli tych palących się papierosów jest więcej...

Poważnym wytwórcą CO jest także **silnik benzynowy czy ropny.** Bardzo szybka praca silników uniemożliwia zupełnie spalenie się paliwa na dwutlenek węgla i dlatego gazy spalinowe posiadają średnio 10 procent tlenku węgla. **Z tego też względu uruchamianie silników samochodowych czy motocyklowych w zamkniętych garażach można nazwać tylko samobójstwem.** Na niemniej groźne następstwa narażeni są pasażerowie zamkniętych samochodów, gdy do wnętrza wozu dostają się gazy spalinowe.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa **w różnych gałęziach przemysłu.** Przy wielu procesach otrzymuje się znaczne ilości tlenku węgla, przy innych znowu tlenek węgla jest niezbędny. Z tego względu rurociągi gromadzące ten gaz umieszczane są zazwyczaj **nazewnątrz budynku, a uszczelnienia** rur wykonane bardzo starannie i stale kontrolowane. **Człowieka może zabezpieczyć przed zabójczym tlenkiem węgla tylko specjalna maska.** Specjalna, gdyż pochłaniacze zwykłych masek przeciwgazowych przepuszczają CO z łatwością.

W maskach specjalnych używane są substancje, które przepływając przez filtr tlenek węgla zamieniają **na dwutlenek węgla.** Gaz ten jest wprawdzie dla organizmu szkodliwy, ale dopiero przy zawartościach dochodzących do 20 proc.

Filtry do tlenku węgla wymagają dla należytej pracy **specjalnych warunków.** — Powietrze przepływające przez taki filtr nie może zawierać **ani pary wodnej, ani innych gazów trujących,** gdyż filtr ulega zupełnemu zepsuciu. Z tego względu filtr do tlenku węgla składa się **z trzech niezależnych filtrów,** które spełniają różne zadania.

Pierwszy z nich zatrzymuje **gazy trujące,** drugi **parę wodną,** a trzeci **przerabia CO na dwutlenek węgla.**

Niemałem udogodnieniem przy zabezpieczaniu się od tlenku węgla było wynalezienie wykrywaczy tlenku.

GDZIE DOBRA SPRAWA, PRĘDKA ODPRAWA.

Pewien szlachcic zwrócił się do króla z prośbą o nadanie mu wakującego starostwa. Król z miejsca odpowiedział mu, że tego starostwa mieć nie może. Szlachcic podziękował królowi uprzejmie. Król powtórnie i po raz trzeci oświadczył, że proszący nic nie wskóra. Kiedy za każdym razem petent uprzejmie dziękował, król zdziwił się i zapytał za co dziękuje, skoro prośba jego nie została przychylnie załatwioną. Szlachcic bez namysłu odpowiedział, że dziękuje za to, że król nie kazał mu długo czekać i pozostawać w wątpliwościach.

Król zadowolony z tej odpowiedzi, spełnił prośbę petenta.

KRONIKA.

Nauka idzie w las.

Kraków, 9 maja. Mimo wielokrotnego zwracania uwagi na niebezpieczeństwo grożące każdemu, kto usiłuje manipulować znalezionemi pociskami wszelkiego kalibru, zanotowano we środę 8 bm. **nowy wypadek zranienia dwóch osób właśnie podczas tego rodzaju manipulacji.**

W dniu tym w godzinach popołudniowych wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Kobierzyńską 87. Okazało się, że **dwaj młodzi chłopcy, Waligórski Tadeusz lat 17 i Hue Tomasz czeladnik ślusarski lat 18, manipulowali około znalezionej łuski z pocisku karabinowego. Nastąpił wybuch, wskutek którego Waligorski doznał rany szarpanej lewej ręki a Hue podobnej rany prawej.** Obydwóch po zaopatrzeniu przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Kielce są czyste.

Kielce, 9 maja. — Mieszkańców miasta ogarnęła ostatnio gorączka czystości. Jest to wynikiem energicznych zarządzeń władz sanitarnych, które przeprowadzają intensywną akcję dezynfekcyjną, wynikiem której **jest mniejszy procent zachorowań na choroby zakaźne niż w latach ubiegłych.** Kielczanie zrozumieli, że jedynie czystość uchroni ich od ciężkich chorób zakaźnych, kończących się bardzo często śmiercią. Pozatem gra tu rolę **ambicja mieszkańców,** którzy tylko dzięki ciężkim warunkom nie mogli dotychczas doprowadzić swych siedzib do należytej czystości. Ulice miasta przedstawiają obecnie już inny niż kiedykolwiek wygląd, są czyste i czystość ta świadczy o kulturze mieszkańców Kielc.

Nowy budynek starostwa w Siedlcach.

(=) **Warszawa,** 9 kwietnia. W Siedlcach dokonano otwarcia nowego budynku starostwa. Nowy gmach różni się znacznie na korzyść od dawnego budynku starościńskiego.

Wybuch kotła w potajemnej gorzelni warszawskiej.

(=) **Warszawa,** 9 maja. Mieszkańcy dzielnicy podmiejskiej Targówek zostali wczoraj wieczorem zaalarmowani głośną detonacją. Okazało się, że w mieszkaniu Henryka Chodnickiego przy ul. Księcia Ziemowita 40, gdzie prowadzona była nielegalna gorzelnia, **nastąpił wskutek nadmiernego nagrzania wybuch kotła z zacierem wódczanym. Cztery osoby zatrudnione w tajnej gorzelni zostały dotkliwie poparzone.** Równocześnie w mieszkaniu Chodnickiego wybuchł pożar, który zdołano ugasić przed przybyciem straży pożarnej.

Wyrok śmierci zapadł w Częstochowie

Częstochowa, 9 maja. — **Sąd specjalny w Częstochowie skazał na śmierć i dożywotnią utratę praw obywatelskich Stanisława Łęczyńskiego, który przed pięcioma tygodniami zamordował podczas snu swą żonę uderzeniem żelazka. Mordercy udowodniono, że działał z premedytacją.**

Aczkolwiek wyrok śmierci w tym wypadku jest słuszną i sprawiedliwą karą, to jednak nie można oprzeć się wrażeniu, że **Łęczyński padł ofiarą tragicznego zbiegu okoliczności.** W lutym br. przybył on z Poznania do Uniejowa, w powiecie miechowskim. Pochodził z zamożnej rodziny, z którą jednak zerwał kontakt, ożeniwszy się z ubogą dziewczyną wbrew woli rodziców. W młodem małżeństwie szybko jednak doszło do niesnasek, zwłaszcza, że żona Łęczyńskiego nie brała zbyt ściśle pod uwagę zasad wierności małżeńskiej. Od r. 1937 utrzymywała ona stosunki z pewnym mężczyzną, który również przybył za nią z Poznania. Już na drugi dzień po przybyciu Łęczyńskich do Uniejowa, mężczyzna ów spotkał się z Łęczyńską i **namówił ją do opuszczenia męża. Uciekając, zabrała Łęczyńska ze sobą ośmioletnią córkę i skromne oszczędności męża.**

Po poszukiwaniu, trwającem kilka tygodni, Łęczyński odszukał swoją żonę w Częstochowie, gdzie mieszkała wraz z córką i swym przyjacielem. **Łęczyński spędził w ich mieszkaniu dwa dni i dwie noce, bezskutecznie namawiając żonę do powrotu. Straciwszy ostatnią nadzieję Łęczyński w nocy na 29 marca zamordował swoją żonę podczas snu, nie bacząc na to, że obok spała jej córka.** Łęczyńska poniosła śmierć na miejscu. **Po dokonaniu swego straszliwego czynu Łęczyński sam udał się na posterunek policyjny i doniósł o zbrodni.**

CO TO JEST KRĘGARSTWO? Wiele osób ze sfer nawet inteligentnych mało zdawało sobie sprawę, jak doniosłe skutki przynosiło zastosowanie tej metody leczenia. Znaną jest rzeczą powszechnie, że zagranicą ta metoda leczenia jest już oddawna rozpowszechniona, a w Ameryce są nawet uniwersytety kręgarskie i tak np. w Davenpost znajduje się uniwersytet Palmera. Kręgarstwo nie jest sztuką lekarską, ponieważ nie leczy ani choroby ani chorych, usuwa jedynie przyczynę choroby, t. j. zwich kręgu, a choroba jako skutek zwichu sama ustępuje. Kręgarz nie potrzebuje badać miejsca chorego, używać jakich instrumentów, lub przepisywać dietę lub wydawać orzeczenie lekarskie, ani przywłaszczać sobie nazwę lekarza. Zwich kręgu, jest to takie pochylenie kręgu, przy którym następuje ucisk nerwu i zatrzymanie dopływu bodźców życiowych.

Samobójca.

Pan Feliks uczuł się tym razem dosłownie pod wozem. Djabli nadali z takiem imieniem. To już trzeba mieć życiowego pecha, aby się nazywać Szczęsny i mieć taki nieszczęsny los. Naprzód umarła mu żona. Wprawdzie życzył sobie tego od samego ślubu, ale teraz akuratnie w tych czasach umierać, kiedy nie ma grosza na pogrzeb?! To jest zdecydowana babska złośliwość i wyrafinowanie. Następnie stracił posadę, której właściwie nie miał, ale nazywało się, że miał, a potem na prawdę przestał mieć. Wreszcie zaczął powoli sprzedawać jakieś półmiski po żonie, spódnice, płaszcze, obrączki, a teraz nie miał co sprzedawać, bo łóżko służyło mu za stół, szafę i krzesło, a jedyna szklanka za talerz, półmisek i inne sprzęty. Ostatecznie w szczytowych chwilach optymizmu dochodził do tego przekonania, że te wszystkie graty, któremi był przedtem osaczony, były niepotrzebne i utrudniające życie, skoro się okazuje, że można się bez nich obejść. Dawniej on był dla mebli „na tapczan nie siadaj, bo się zniszczy, tamto zbijesz, nie wchodź z butami na dywan, nie pal papierosów, bo to szkodzi palmie", po prostu nie kichnij, bo kamienica się zawali. A teraz spokój, „meble" t. j. jedno łóżko i szklanka są dla niego i mają mu służyć wiernie, zastępować żonę i wszystko, co mu jest potrzebne. Cały optymizm karmił go i pasł, dopóki jeszcze jaka taka gotówka szeleściła w kieszeni, ale dziś?...

Zaraz... ile jeszcze tego jest? Przetrząsł wszystkie kieszenie, zaglądał do wszystkich skrytek portmonetki i znalazł zł 12.05. Ano! Trzeba się powiesić, nic innego nie wypada. To całe życie, to jest silne bydlę i zawzięte i niema co z niem walczyć, bo z dwunastu złotymi takiej hydry nie zwalczysz, żebyś był championem świata. Na ostatek trzeba zjeść dobry obiad i spokojnie przenieść się na łono Abrahama w ślad za złośliwą żoną Antoniną.

Wyczyścił sobie rękawem mocno spłowiałe jak kuchenna rura spodnie, poprawił krawat nieprasowany od wieków, zwisający, jak pogrzebowa flaga i poszedł do restauracji. Zupa, sałata, jak drewniany patyk i nawet legumina, jakiś krem, który wyglądał, jakby już raz był jedzony. Zamówił więc sześć obiadów za cały tydzień. Kelner patrząc podejrzliwie, zapytał, czy „ci państwo" zaraz przyjdą, na to pan Feliks powiedział, że „ci państwo" to on sam i nie patrząc na idjotyczną kelnerską gębę, spałaszował po kolei sześć zup, sześć sałat-patyków, sześć kremów i wyszedł z restauracji. Przypomniał sobie jeszcze, że dawał w dawnych czasach napiwek kelnerowi, to też wrócił, położył na stole 5 groszy i z pańską miną, udając, że nie zauważył ironicznego spojrzenia kelnera — wyszedł.

Tak! A teraz koniec!

Wrócił do domu i zaczął się przygotowywać. Listów nie ma do kogo pisać i wogóle nie należy się zastanawiać, bo może się rozmyślić, a to nie miałoby żadnego sensu. Zaczął szukać za sznurkiem, ale oczywiście sznurka nigdy niema wtedy kiedy potrzeba, chyba na tym papierowym wieszałby się idjota, który ma źle w głowie. Więc na pasku od spodni. Przymocował pasek do haka i przyszło mu do głowy, że powiesić się jednak nie może, po prostu ze względów czysto altruistycznych. Jego gospodyni, baba tłusta jak patelnia, jest chora na serce. Jeśli przyjdzie i zobaczy, że lokator wisi jak śledź-nieboszczyk, to dostanie ataku serca i gotowa pójść z nim tą żmudną drogą do nieba. Nie! w takiem towarzystwie lepiej nie ryzykować, jakby go zobaczyła zazdrosna Antonina, piekło na poczekaniu.

Wobec tego poszedł nad rzekę. Słońce, wiosna, kwiaty — oto tło, na którem musi się dokonać tragedja. Ludzi nie było, gdyż pora obiadowa zwabiła ich do mieszkań, rzeka szumiała i wzywała tajemniczym bulgotem fal.

Pan Feliks wpatrywał się, jak urzeczony i już miał się zdecydować, kiedy posłyszał za sobą głos:

— I pan też?...

Obrócił się. Przy nim stał chudy wymoczek płci męskiej o gąbczastem obliczu, z którego wystawał nos podobny z wielkości i koloru do kiszonego ogórka, ślamazarne oczka patrzyły na pana Feliksa z zaświata, człowiek ten wyglądał jakby dopiero co tańczył z własną trumną.

— ...Co i ja „też"?! — huknął pan Feliks wściekły, że nawet zejść z tego świata spokojnie nie można.

— ...No, myślałem, że pan też chce się... utopić...

— Hm!... Dobry sobie! „myślałem"! — drwił pan Feliks w stłamszone oczka gąbczastego jegomościa wymyślając sobie w duchu, że z taką oto figurą omal nie poszedł na tamten świat. — A któż panu kazał myśleć?! Kto dziś, kto ma zdrowy rozum myśli?! A co — pan może chciał się utopić?!

— Ta niby... chciałem — wyginał się jegomość jak dżdżownica pod okrutnem spojrzeniem pana Feliksa.

— Pan zwarjował, czy co?! Topić się w dzisiejszych czasach i zaśmierdzać porządnym ludziom wodę swoim gąbczastym trupem?! A cóż pan myśli, że zarząd miasta nie ma nic innego do roboty, jak łowić nieboszczyków?! A pan myśli, że pański chudy gnat jest lepszy dla rybaka, jak zacny tłusty szczupak?! Miałby pan sumienie straszyć swoim żółtym chudzielcem dziewczęta, które się kąpią?! Pan jest chrześcijanin?! A tfu! z takimi ludźmi!!

Gąbczasty jegomość kulił się od tych wymysłów, jak naleśnik na samej wodzie i milczał straszliwie objechany w te i wewtę stronę. Pan Feliks wylewał żółć swego życia i zawód własnej nieosiągniętej śmierci na jego głowę, jakby całe życie niczego innego nie robił tylko ratował samobójców.

— A z jakiegoś to powodu chciał się pan topić, łaskawy panie samobójco? — zasyczał jadowicie.

— Zawód panie... miłosny zawód — zaskomliła gąbka — opuściła mnie Walentyna dla bezrobotnego łajdaka.

— A to pan nie jest bezrobotny? — zainteresował się pan Feliks.

— Panie! Ja mama śliczny handelek z delikatesami, co pan chce, to pan u mnie znajdzie!

— A to latawica!... Zaraz... to jest taka tęga niska blondynka? (pan Feliks chytry

ZMIANA SIEDZIBY URZĘDU DEWIZOWEGO W KRAKOWIE. Urząd dewizowy w Krakowie (Devisenstelle) w dniach 11 i 14 maja będzie zamknięty z powodu przeprowadzki. Od dn. 15 maja siedziba urzędu dewizowego mieścić się będzie w budynku narożnym u zbiegu ulicy Krupniczej i alei Mickiewicza.

SUROWE KARY NA PRZEKRACZAJĄCYCH CENY MAKSYMALNE. Urząd kontroli cen w dystrykcie krakowskim nałożył karę administracyjną na dwóch żydów Salzsteina i Drengera, trudniących się sprzedażą materjałów sukiennych, kary po 1.500 zł za przekroczenie obowiązujących cen maksymalnych.

ZAGADKOWY NAPAD. W ub. środę wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Grodzką do domu pod nr. 15, gdzie nieznani sprawcy postrzelili dwie osoby. Gintel Bronisława lat 65 otrzymała ranę postrzałową klatki piersiowej, a Gintel Leopold ranę przedramienia. Obydwoje po zaopatrzeniu zostali przewiezieni na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

UKARANY AMATOR PTAKÓW. Pogotowie Ratunkowe opatrzyło we środę 8-letniego Franciszka Błachowskiego, który na drzewach poszukiwał gniazd ptasich, przyczem spadł i doznał złamania lewego przedramienia. Po zaopatrzeniu przewiozło go Pogotowie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Urzędowe obwieszczenie

W dniach 11 i 14 maja lokale biura „Devisenstelle Krakau" z powodu przeprowadzki są zamknięte. Począwszy od 15 maja biuro dewizowe znajduje się w budynku narożnym ul. Aussenring i Krupniczej.

Der Leiter der Abteilung Devisen
Kierownik Oddziału Dewizowego.

Olbrzymia fala uchodźców z Sowietów napływa do Gen. Gubernatorstwa.

(=) Warszawa, 9 maja. **W związku z rozpoczęciem przez władze sowieckie wykonywania akcji przesiedleńczej napływają z Z. S. S. R. do Warszawy wciąż nowe transporty repatrjantów.**

Przybywający uchodźcy otrzymują na dworcu głównym od specjalnego pogotowia herbatę i pożywienie. Dworzec Warszawa—Praga, posiadający dwie kuchnie i mogący obsłużyć 1000 osób, wydaje repatrjantom gorącą zupę. Repatrjanci przybywający codziennie do Warszawy nie stanowią pełnych kompletów, gdyż część ich wysiada po drodze. — Z przybywających znaczna część pozostaje w Warszawie, reszta natomiast udaje się do swych miejsc poprzedniego zamieszkania.

W dniach od 4 do 6 maja br. przybyło około 800 osób, z czego w Warszawie pozostało około 50 proc.

Warszawa odgrywa w akcji przesiedleńczej stosunkowo mniejszą rolę, gdyż **główny transport składający się z około 50.000 ludzi skierowany zostanie na Przemyśl i Kraków.**

Wprowadzenie kartek na nabycie skór i obuwia.

(=) **Kraków,** 9 maja. **Zarządzenie o rozdziale skór i gospodarce obuwiem w Generalnem Gubernatorstwie z dnia 30 kwietnia 1940 r. postanawia, że ponowne otwarcie detalicznych składów handlu obuwiem ma nastąpić w najkrótszym czasie.**

Na ponowne otwarcie tych składów **potrzebne jest pozwolenie szefa okręgu właściwego dla danego składu.** Szef okręgu może upoważnić starostów powiatowych i miejskich do udzielenia zezwolenia. Orzeczenie o zezwoleniu na ponowne otwarcie lub założenie nowego sklepu należy przymocować w miejscu widocznem w oknie wystawowem każdego sklepu detalicznego.

Od dnia 6 maja 1940 r. obuwie mogą sprzedawać sklepy detaliczne tylko na podstawie kartki zapotrzebowania. Innym przedsiębiorstwom i osobom zabrania się sprzedaży obuwia konsumentom. Wnioski o udzielenie kartek zapotrzebowania rozstrzyga szef okręgu, zgodnie ze wskazaniami urzędu rozdziału skór i gospodarowania obuwiem w Generalnem Gubernatorstwie i w ramach przydzielonych mu ilości. Szef okręgu może przenieść swe upoważnienie na starostów powiatowych i miejskich, a za szczególnem upoważnieniem urzędu rozdziału skór i gospodarowania obuwiem również na inne organy.

Każdy wniosek i każda kartka zapotrzebowania może opiewać tylko na jedną parę obuwia lub odpowiednią ilość skóry. Dla wniosków i kartek zapotrzebowania należy używać formularzy ustalonego wzoru, które wydaje szef okręgu. Wnioski pozostają w aktach władzy wystawiającej kartkę.

Kartek zapotrzebowania nie wolno wystawiać, jeżeli wnioskodawca posiada dwie pary obuwia zdatne do użytku. Kartek zapotrzebowania wolno używać tylko do zakupu w sklepach detalicznych, położonych w tym okręgu, do którego należy wystawiający je urząd.

Sklepy detaliczne są obowiązane otrzymane kartki zapotrzebowania zaopatrzyć w numer bieżący. Każdą kartkę zapotrzebowania należy po wydaniu towaru unieważnić przez przekreślenie.

Nikt nie może otrzymać więcej, niż jedną kartkę zapotrzebowania na jedną parę obuwia lub odpowiednią ilość skóry.

Kartki zapotrzebowania dla urzędników, pracowników umysłowych i fizycznych można wystawiać tylko wtedy, jeżeli wnioskodawca przedstawi zaświadczenie koniecznej potrzeby, wystawione przez jego urząd lub pracodawcę. **Urząd, lub pracodawca, musi przy wystawieniu zaświadczenia przekonać się, że bezwarunkowo zachodzi zapotrzebowanie obuwia.** Odpowiada on przed władzą wystawiającą za sumienne udzielenie zaświadczenia. **We wszystkich innych wypadkach władza wystawiająca powinna sama sprawdzić konieczność i nagłość zapotrzebowania.**

Wydane dotychczas przez władze kartki zapotrzebowania pozostają ważne do dnia 15 czerwca 1940 r.

W sprawie wyrobu i sprzedaży obuwia dziecięcego oraz obuwia dla nieletnich do lat 18-tu wydane będą osobne przepisy. To samo dotyczy obuwia ortopedycznego i sportowego.

Wyrób i zbyt obuwia.

Od dnia 0 maja 1940 r. wolno producentom obuwia i jego części nabywać skórę wierzchową i podeszwową tylko na kartkę przydziału. Podania o karty przydziału należy wnosić do szefa okręgu. **Wszyscy wytwórcy obuwia i jego części, którzy dotychczas stale zatrudniali więcej niż 8 pracowników i chcą przedsiębiorstwo nadal prowadzić, zobowiązani są do dnia 20 maja 1940 r. przedsiębiorstwo swe zgłosić w urzędzie rozdziału skór i gospodarowania obuwiem w Generalnem Przedsiębiorstwie.** Ten sam urząd wydaje zezwolenia na zakładanie nowych tego rodzaju przedsiębiorstw.

Od dnia 0 maja 1940 r. wytwórcom obuwia i jego części wolno wydawać obuwie lub jego części tylko wzamian za oddanie odpowiedniej ilości kartek zapotrzebowania. Wytwórcy są obowiązani kartki zapotrzebowania w porządku przechować. Przy wniosku o nowy przydział skór wierzchowych i podeszwowych należy równocześnie oddać kartki zapotrzebowania.

Aż do pierwszego uzupełnienia składu sklepy detaliczne nie dysponujące dostatecznemi zapasami mogą za zezwoleniem szefa okręgu nabywać obuwie od przedsiębiorstw produkujących bez oddania odpowiedniej liczby kartek zapotrzebowania. We wniosku do szefa okręgu należy podać chwilowy stan zapasów według wielkości i rodzaju obuwia.

Powyższe zarządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Podczas prac około naprawy toru kolejowego w pobliżu dworca w Częstochowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Michał Gruca, skutkiem własnej nieostrożności, dostał się pod koła przejeżdżającego pociągu towarowego, które obcięły mu obydwie nogi. Ciężko ranny Gruca zmarł w kilka minut po wypadku skutkiem ran.

STAN WODY NA WIŚLE w dniu 9 maja wynosił: w Krakowie minus 271, w Zawichoście plus 136.

inteligent, pomyślał sobie, Antonina, Walentyna, to pewno będą podobne baby).

— A skąd pan wie, pan ją zna?

— Zaraz „zna"! Gdzie mnie do Walentyny! Ale myślę, że pan musi mieć tylko takie piękne kobiety, to do pana pasuje.

— Zaraz sobie pomyślałem, że pan ma rozum — zapiszczał gąbczasty jegomość, uradowany niewiadomo czego.

— Ja pana wyratuję — powiedział pan Feliks z miną złowróżbną, ale stanowczo, niech pan nie próbuje się topić, Walentyna będzie pańska.

— Panie! Co pan powiada! Jak pan to zrobi?! Pół majątku panu zapiszę, ja żyć nie mogę bez Walentyny!

— Niech pan tu siada i napisze: „Niewierna Walentyno! Ten oto człowiek, który ci przyniesie moje spodnie, jest świadkiem mego samobójstwa, które popełniam przez ciebie. Duch mój będzie cię straszył do końca życia. Ha!! Żegnaj zdradliwa!!".

— No i co panie? Mam się utopić?!

— Nie! pójdziemy do pańskiego domu, pan mi da spodnie, zaniosę je z listem do Walentyny. W domu przygotuje pan dobrą kolacje i zaczeka aż przyjdę.

— Nic nie rozumiem. Jak Walentyna będzie wiedziała, że umarłem, to jak może być moją?

— Naprzód pan „myślał", a teraz pan „nie rozumie". Czyli, że ludzie, którzy myślą, nie mają rozumu. Niech pan przestanie myśleć, to wieczór panu się wszystko rozjaśni. Jakby nie ja, to jużby pan grał w sześćdziesiąt sześć ze świętym Piotrem, a tak jeszcze pan żyje trzy godziny dotychczas, a pojutrze Walentyna będzie u pana w domu na wieki — zrozumiano?!

— Panie! Pan jest aniołem, w panu jest samo życie! Lećmy do domu, pół majątku panu zapiszę, jak Boga kocham.

— No to już, niech pan zamiast myślenia przygotuje w domu akt zapisu, aby był gotów do notarjusza.

Popędzili błyskawicznie do domu gąbczastego jegomościa, pan Feliks przebrał się w jeden z eleganckich garniturów, świeży krawat, porządne buciki, zjadł dobry podwieczorek, zapakował smętne spodnie walentynowego amanta i pobiegł do niewiernej kochanki. Dusza jego wykonywała wszystkie znane fokstrotty, filuterne polki i inne obertasy. Ostatecznie „podwiązać sobie zęby kraciastą chustką i żreć melancholję na surowo, to każdy potrafi, ale złości życia zaśmiać się w sam pysk plugawy, na to trzeba odwagi". To też pan Feliks poklepywał się po głowie i wymyślał sobie od bałwanów, że mu jakieś topielcze myśli przychodziły do głowy. „Feluś! Ty z twoją głową?! Z twoją cierpliwością małżeńską i wytrzymałością wobec tej starej jędzy, która cię codzień gryzła jednym końskim zębem?" — mówił sam do siebie, przebiegając ulice.

Nareszcie był u celu.

Panna Walentyna wisiała po obu bokach jakiegoś szczypiórka i zdradzała handlarza delikatesów całkiem bezwstydnie. Pan Feliks odwołał ją w ciszę osobnego pokoju, wręczył jej tragiczne zawiniątko z mokremi spodniami i list pisany czerwonym ołówkiem, z którego koszlawych liter sączyła się krew samobójcy. Walentyna pobladła, potem roześmiała się zadowolona, że przez nią jeden męski typ zeszedł ze świata, a co do tego ducha, to powiedziała „strachy na lachy" i uporawszy się bez bólu z topielcem, już była gotowa do dalszej zdrady. Ale pan Feliks (sama inteligencja!) zrobił minę, jak siedmiu topielców i powiedział metalicznym głosem, który dźwięczał, jak bezdenna rzeka, że z duchami niema żartów i taką zapowiedź należy brać poważnie, tembardziej, że nieboszczyk był bogaty, a kto wie, czy za pieniądze nie można zmobilizować całego nieba. Przytem bardzo porządny chłop, miły i przystojny, nazdzwyczaj uczciwy ten Dionizy Sojka. Zobaczył, że zapuścił Walentynie żądło strachu aż po końce utlenionych włosów, powiedział naostatek, że myślał, że ten jej nieboszczyk to jego przyjaciel, bo podobny kropla w kroplę — i z temi słowami wyszedł.

Po powrocie do domu Dionizego zjedli dobrą kolację z delikatesami a pan Feliks pouczył go, co mają dalej robić. Jutro natychmiast zapuścić wąsy, przeprowadzić się do innego mieszkania, a dziś w nocy zacznie się seans przyszłości.

Około północy udali się obydwaj w stronę mieszkania niewiernej Walentyny. Księżyc świecił zezowatem okiem, jednem stary rozpustny łajdak mrugał na pierzastą chmurę, której opadały białe koronki, a drugiem dybał do okna Walentyny. Dionizy przebrał biały chałat, zwichrzył włosy, namalował sobie gębę kredą i wlazł przez otwarte okno do pokoju. Pan Feliks za oknem zaczął przemawiać tak, aby głos brzmiał jak z siedmiu trumien na dnie siedmiu rzek.

„Zamilknij Walentyno, niewierna kochanko! — zaczął, widząc, że Walentyna zerwała się przerażona z łóżka, patrząc nieprzytomnie na kredowe oblicze swego nieboszczyka-męża i już miała krzyknąć. — Zakpiłaś z mojej miłości, nie będę ci łamał kości (poetyzował do księżyca pan Feliks). Ale zato za karę poślubisz tę fujarę, której ci adres zostawię (przy słowach „fujara" trup zachwiał się z oburzenia, ale pan Feliks w porę uszczypnął go w łydkę). Nosi on imię i nazwisko twego nieboszczyka-męża, a jeśli mnie nie usłuchasz, zamienisz się w węża".

Po tych słowach nieboszczyk wycofał się z dystynkcją, zostawiając Walentynie kartkę z imieniem, nazwiskiem, adresem i datą, w której ma się zgłosić do przyszłego męża.

Kiedy wrócili do domu, pan Feliks przez dwa dni kąpał się, pomadował i zapuszczał wąsy Dionizemu i przeprowadzał do nowego mieszkania. W trzecim dniu, kiedy już wszystko było gotowe na przyjęcie małżonki, przyszła Walentyna blada ze strachu. Pan Feliks ubrany na czarno z niewinną miną abisyńskiego niemowlęcia oświadczył jej, że miał również wizytę jej nieboszczyka-męża, który polecił przyjacielowi pana Feliksa podobnemu kropla w kroplę do Dionizego Sojki — ożenić się z nią. Wtedy wyszedł wypomadowany pan Dionizy, wąsy latały mu ze wzruszenia od ucha do ucha, w milczeniu uścisnął Walentynę i poprowadził do ołtarza.

Pan Feliks dostał pół handlu z delikatesami, oraz został wiernym przyjacielem pana Dionizego i Walentyny, która wszystkiemi nadmiarami gorącej krwi raczyła pana Feliksa.

Joanna Czarkowska (Kraków)

Wolne posady

POTRZEBNA służąca, dom katolicki. Zyblikiewicza 8, m. 6. 15106

HANDLOWIEC władający niemieckim, polskim, biegły korespondent, poszukiwany. Branża samochodowa — maszyny rolnicze — pierwszeństwo. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 959k". 959k

UWAGA! Każdy i wszędzie dobrze zarobi. — Odsprzedawcy i domokrążni poszukiwani dla sprzedaży „Herbaty — mentolowej". Natychmiast adresować: — „Mentoplant", Bochnia. (Na odpowiedź znaczek). 960k

CZELADNIK szewski potrzebny zaraz: Rakowicka 23, Tempo. 15062

PRAKTYKANTA (gońca) do sklepu przyjmę. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 10, m. 5 — o siódmej rano. 15022

PRZYJMĘ fryzjerkę na stałą posadę zaraz, gwarancja, oraz dwie wypomóżki. Fryzjer Józia, — Podgórze, Józefińska 9. 15028

OSOBA STATECZNA do wszystkiego, trochę gotująca, do trojga osób potrzebna zaraz. Zgłoszenia między 5—7 popołudniu, Bronowice Małe, Cicha 13, m. 5! Polecenia, świadectwa bezwzględnie konieczne. 15020

FRYZJER pierwszorzędny, posada od zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15017" 15017

SZOFER-mechanik, obeznany z elektrycznością, poszukiwany. Posada stała. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 958k". 958k

FRYZJERSKIEGO praktykanta i praktykantkę — przyjmę. — Kraków, Filipa 6. 15069

FRYZJERA męskiego przyjmę zaraz: Kraków, Legjonów 16, Kowalski. 15074

SŁUŻĄCA, uczciwa, umiejąca gotować, prasować, potrzebna od zaraz. Własny domek z zimną i ciepłą wodą Zgłoszenia pod: Prądnik Biały, ul. Jazowa 2, — w godz. przedpołudniowych. 15065

PANIENKĘ do lat 17 na praktykę biurową przyjmę. Odpis świadectwa, fotografja. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15135". 15135

POSZUKUJĘ dziewczyny do posługi. Zaleskiego 45, m. 7. 15092

Posad poszukują

KSIĘGOWY organizator niemiecki maszynopis, wolny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 14799". 14799

WYSIEDLONY obejmie zarząd rolno-leśny, najlepsze referencje, warunki skromne. Nosalewski, Minoga, p. Skała Ojcowska. 13422

DZIEWCZYNA młoda, z gotowaniem, od 15 maja do 12 osób, poszukuje posady. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15009" 15009

PRZYJMĘ pracę do dzieci, język francuski, pomogę w gospodarstwie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 15013". 15013

PANIENKA inteligentna, dobrego usposobienia, poszukuje posady do samotnej osoby lub dziecka. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15060". 15060

INTELIGENTNA pani, bez środków do życia — szuka jakiejkolwiek pracy, najchętniej do samotnej osoby. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15061". 15061

SKROMNA, pracowita i uczciwa szuka posady gospodyni — najchętniej do samotnej osoby. — Straszewskiego 4, m. 1. 15025

CHEMIK (uniwersytet) — praktyka przemysłowa, laboratoryjno - ruchowa, specjalność materjały plastyczne — szuka odpowiedniego zajęcia. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 15053". 15053

DWUDZIESTOLETNIA niezależna poszukuje pracy. Umie dobrze gotować. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 15091". 15091

STARSZA inteligentna, solidna szuka posługi, chętnie z mieszkaniem. — Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 15142" 15142

Kupno

ZĘBY STARE kupuje Zakład Dentystyczny, — Stradom 15, m. 5. 14836

STARE ZĘBY kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 14215

FUTRO damskie, ubranie męskie — kupię, Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 14980

UWAGA! Kupi katolik pierścionek, łańcuszek, branzoletkę, płacę najwyższe ceny. Kraków, Szpitalna 18 I p., m. 2. 15112

HALA MEBLOWA Wiślna 4 kupuje wszelkie urządzenia mieszkaniowe, biurowe, sklepowe. Płaci gotówką najwyższe ceny! 15110

WILCZKA młodego — po ostrych i rasowych rodzicach: Scotsch-terriera młodego, kupię. Zofja Horodyska, Gorlice. 965k

KUPUJĘ noszoną garderobę, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. Kraków, Starowiślna 54, IV. piętro, mieszkanie 20, front. — Przychodzę do domu bez zobowiązania. 15134

100.000 posiadam. Kupię kamieniczkę lub ładną parcelę, — najchętniej Kraków, blisko tramwaju. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15137". 15137

TYLKO w „Komisie" uzyskasz pełną wartość za sprzedane meble, maszyny do szycia, ubrania, różne używane przedmioty. „Komis", plac Dominikański 4. 15139

WAGI uchylne, odważniki żelazne kupujemy. — „Centrala Wag", Wiślna 2. 15132

ZARAZ kupię maszynę do szycia, — dobrze zapłacę. Zwierzyniecka 9, m. 1. 15133

KORKOWĄ izolację 5—10 cm grub. kupię w każdej ilości. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15076" 15076

KUPIĘ meble, dywany, obrazy, maszyny wszelkiego rodzaju, pianino, garderobę i inne wartościowe przedmioty — przyjmę w komis. — Rynek Główny 14 I piętro. 15019

NOSZONĄ męską garderobę kupuję — płacę dobrze: Gazowa 11/14. 14207

PIANINA, fortepiany, futra lisy, aparaty fotograficzne, patefony, płyty gramofonowe, biżuterje, sypialnie, jadalnie, dywany, kryształy, — nakrycia stołowe, wartościowe przedmioty kupuje natychmiast Wyrwicz, Kraków, Wielopole 10 14835

FOTO-AMATORZY uwaga! — Sklep Komisowy, specjalny dla fotografji. — Jeśli wszyscy dacie aparaty na sprzedaż w jedno miejsce — sprzedacie najkorzystniej — kupicie najtaniej. Petkun, Karmelicka 6. 14837

KTO ma do sprzedania garderobę, kilimy, dywany, firanki, aparaty fotograficzne, — przedmioty złote, srebrne lub inne wartościowe rzeczy — niech zgłosi się: ulica św. Krzyża 7, Sklep Kupna i Sprzedaży Rzeczy Okaz 14945

ZŁOTE pierścionki, bransolety, łańcuszki kupuje: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 14987

SREBRO stołowe wyrabia, kupuje stare: — Rajska 6, pracownia. 14989

KUPUJE wszelkie znaczki pocztowe: „Filatelia", Kraków, Długa 14. 14784

BRICZESY (Reithosen) kupię, lub odpowiedni materjał. — Miara średnia. — Zgłość: Florjańska 2. Portjer. 15083

KUPUJĘ używane maszyny do szycia — płacę najwyższe ceny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15075". 15075

KUPIĘ maszyny do szycia, kredens kuchenny, kilim, kapę na łóżko, wagę małą. Wiadomość: Barska 41, m. 1, między 5—6 wieczór. 15033

KUPIĘ młodego psa — najmniejszych. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15015". 15015

PIENIĄDZE natychmiast! Kupujemy kamienice, domy, parcele w każdej miejscowości — Zgłoszenia kierować: „Informator", — Kraków, Pijarska 19. 798k

KUPIĘ każdą realność, miejscowość obojętna, bez pośredników. Kraków, Szczepańska 3, m. 5, — 11—13. 15126

KUPIĘ domek z ogródkiem lub parcelą na peryferjach, grunt blisko Krakowa, część kamienicy. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 15129". 15129

SAMOWAR w dobrym stanie kupię. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 15067". 15067

MILJON ZŁOTYCH do ulokowania w kupnie parcel — względnie will lub domów czynszowych w Krakowie zaraz. — Zgłoszenia: „Universal" Starowiślna 28. Tel. 129-37 od 9—1 i 3—6. 15120

ANTYCZNE biurko sekretarz garnitur stół i krzesła, — zegar szafkowy kupię. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 15068". 15068

PIANINO kupię prywatnie pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 14955" 14955

GARDEROBĘ NOSZONĄ męską kupuję — płacę najwyższą cenę, na żądanie przychodzę do domu: Józefa 22, sklep narożny. 14629

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia", Rynek 9. 14928

BIZUTERJĘ złotą kupię najlepiej zapłacę — ul. Jabłonowskich 7, m. 4 — godzina 11—1, 3—6. 14923

ZŁOTE przedmioty kupię, zapłacę dobrze. Długa 45, m. 7, godz. od 9 do 16. 14951

MASZYNĘ do szycia kupię natychmiast. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 14904". 14904

FORTEPIAN, pianino — handlarze wykluczeni — kupię „Goniec Krakowski" Kraków — „Nr. 14979". 14979

PIANINO kupię możliwym stanie dla uczennicy. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr 14954". 14954

PIANINO kupi natychmiast zdecydowana. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr 14953". 14953

MASZYNY do szycia używane kupuje Krischer, Zwierzyniecka 6. 14535

UBRANIE, BIELIZNĘ NOSZONĄ w każdym stanie kupuje. Na żądanie przychodzę do domu Józefa 42, m. 2. 14930

ZĘBY sztuczne stare — wszelkiego rodzaju kupuję. Ul. Staszica 11, m. 1 popołudniu. 14603

ZŁOTE przedmioty, stare zęby kupię. — Florjańska 3/8. 14807

GARDEROBĘ damską, męską, dziecinną kupuję. Kraków, Wielopole 10, Wywricz. 14760

KUPIĘ każdą realność — miejscowość obojętna — tylko od właściciela. Kraków, Szczepańska 3, m. 5, między 11—13. 14171

PIANINO kupi muzyk zapłaci dobrze. Goniec Krak. Kraków. „Nr. 14384". 14384

KUPUJĘ noszoną garderobę, płacę dobrze. Starowiślna 54/24. 14779

DYWANY PERSKIE garderobę, inne ruchomości kupuje komisowo, gotówką. Dom Komisowy, Karmelicka 45 a. 14797

KUPIĘ platonik zdrowy, na jednego konia lub 4 koła. Zgłoszenia: Kraków, Zacisze Nr. 14, m. 4. 15040

FORTEPIAN, pianino kupi ksiądz. lub wypożyczy. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15038". 15038

MEBLE, maszynę pisarską, pianino kupię: Karmelicka 17, Szachowski. 15039

FILATELIŚCI, kupcy filatelistyczni, posiadacze znaczków pocztowych! — Uwaga! Polski Dom Filatelistyczny, — Warszawa, Nowy Świat 44, telefon 2-33-71 — zawiadamia, że właściciele firmy p. A. Naimski, celem zakupu zbiorów, partyj hurtowych, arkuszy, rzadkości, oraz sprzedaży znaczków, szczególniej polskich, nowości, przyjmowania zamówień hurtowych — będzie 19, 20 maja Krakowie, — Grand Hotel. Prosimy wcześniej nadsyłać zamówienia, propozycje sprzedaży. 940k

KUPIĘ żelazo do betonowych stropów. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15054" 15054

SKRZYPCE stare kupię. — Zgłoszenia: „Stefan", Kraków, Wygoda 6b, m. 6 15023

KUPUJĘ wszystko. Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 14654

PIANINO, fortepian, sypialnię, jadalnię kupię zaraz tylko prywatnie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 14657". 14657

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus", Kraków. Rynek 37. 13764

ZNACZKI pocztowe, również większe partje — stale kupuje: — Majchrzak, Radziwiłłowska 19/7 14052

ZNACZKI pocztowe, lepsze wydania, kupuję, płacę najwyższe ceny: — Gotfryd, Basztowa 18. 13851

KUPIĘ piec kuchenny. — Krowoderska 52/1. 14725

GARDEROBĘ wszelką, bieliznę futra, tapczan, kilimy, dywany, kupuje Pośpiech, Starowiślna 21. 14458

KUPIĘ złotą biżuterję i brylantowy pierścionek. — Płacę dobre ceny: Zyblikiewicza 8/2 — godzina 16—18. 926k

LISA srebrnego kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 14741". 14741

SŁOJE WECKA kupię. Emilewicz Kraków, Aleja Krasińskiego 21. 14711

SREBRO stołowe i inne kupię. Florjańska 3/8. 14806

KUPIMY waselinę białą, syrop kartoflany, zużyte korki: Fabryka E. Matuli Kraków, Helclów 17. 915k

Sprzedaż

DOM nowomurowany, sześcio-ubikacjowy, narożny — 55.000; Dom nowy, drewniany, pięcioubikacjowy 25.000; parcelę 800 sążni, Płaszów, 10.000, Prokocim 350 sążni, 8.500, Bierzanów, kolonja, — kilka parcel z wodociągiem, elektryką, po 35 sążni — sprzeda Sporysz, Prokocim, Krzywa 2. 15002

PARCELE Prądnik Czerwony, Ojców sprzedam: Basztowa 10/2. 15007

MATERJAŁ na ubranie, buciki damskie 33 — sprzedam: Konopnickiej 11, m. 2 15008

DO sprzedania 2 szafy, 2 nachkasliki, konsola, stolik, kwietnik, toaletka i 4 stołki. — Wiadomość: Mogilska 8, m. 7. 15012

PARCELĘ Osiedle centrum, 315 sążni, sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15024". 15024

SPRZEDAMY tanio: kuchenkę gazową, odkurzacz elektryczny, skrzypce, rakietę, czarny kostjum wełniany. Sklep Komisowy Florjańska 7, I. p. 15118

OKAZYJNIE sprzedamy: obrazy: W. Kossaka, Fałata, — Malczewskiego, Tondosa, Rubczaka, Gibińskiego, Wygrzewalskiego i inne. Sklep Komisowy, Florjańska 7, I. p. 15117

OKAZJA. Majątek ziemski 120 morgów, — względnie 34 morgi bez zabudowań, — ziemia loss, Kieleckie, 37 klm. Kraków, sprzedam natychmiast. — Parcela 200 sążni² i 128 sążni² 55.000 — Krowodrza. Wiadomość: ul. Zamenhofa 8, parter lewo. 15104

PARCELA budowlana, prawo przytyku — (Bronowice Małe) 23.000 — Parcela 178 sążni (Podgórze) — 21 tys. — Parcela 240 sążni (Swoszowice) 12.500. Parcela 404 sążnie (Bieżanów) 10.000. — Dom 23-ubikacjowy, dwa sklepy 75 tys. — sprzeda „Transakcja" — Kraków, Szewska 7, m. 8. 15103

RABKA. Oddzielny domek dwuizbowy, ogródek, sprzedam — 5.000 — wynajmę 40. Gertrudy 3—4. 15058

DYWANY, OBRAZY, ANTYKI sprzeda Dom Handlowo-Komisowy, Szpitalna, — róg Tomasza. 14879

DESKI, drzewo dostarczam wagonowo fabrykom, przedsiębiorstwom budowlanym, stolarniom. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, — Kraków, „Nr. 15059" 15059

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 14200

SPRZEDAM nową, białą sukienkę do Komunji: Aleja Słowackiego 19, III p., na prawo. 15005

SPRZEDAM kasę ogniotrwałą średniej wielkości. Wiadomość: dozorca domu — Kraków, Radziwiłłowska 8 b. 15081

LIS srebrny, piękny, do sprzedania: — Stara Olsza, Zielińskiego 8. 15079

TRENCZE męskie i damskie, obuwie damskie, sweterki, obuwie dziecinne, patofle ranne — sprzeda Sklep Komisowy Rynek Główny 26, I. p. 15114

TYLKO w „Futro-chronie" ocalisz twoją garderobę — przed molami. — „Futro-chrony" wszędzie do nabycia. 14992

SPRZEDAM płaszcz damski, chodnik, dywaniki, narzutę, kapę na łóżka, patefon, spódniczkę, obrazy, aparat fotograficzny Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 14978

DYWANIK PERSKI piękny — sprzeda „Gwarancja" Starowiślna 12. 14977

PATEFON walizkowy — 2-sprężynowy, płyty sprzedam. — Dwernickiego 7, m. 9. 14976

„OPASAN" proszek do tuczenia ŚWIŃ niezbędny w hodowli trzody, wyrobu Małopolskiej Fabryki E. Matula, Kraków. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach w kółkach rolniczych i składach nasion. 911k

PODESZWY damskie, bukowe, piękne — poleca A. Świechło iSka Szewska 24, I p. 14761

ROWERY nowe, damskie, męskie — skład: ul. Dominikańska 3, m. 7 — sprzedaż. 14708

MASZYNĘ do szycia dobrą sprzedam. Krowoderska 43/1 14724

MASZYNY do pisania, pianino, kajak, sprzedam. Basztowa 10/2. 14796

OBRAZY ORYGINAŁY: Malczewskiego Jacka, Wyczółkowskiego Juljusza Kossaka, Axentowicza, — Wojciecha Kossaka, Juljana Fałata, Korzeniewskiego, Pautscha, Grubińskiego, — Jarockiego, Podgórskiego sprzedam tylko miłośnikom sztuki. Handlarze i pośrednicy wykluczeni. Staszica 7 m. 6. 14712

LISA niebieskiego — sprzedam. Podgórze, Nadwiślańska 8. 15089

NOWY ROWER wymienię na zegarek markowy za dopłatą, lub sprzedam. Batorego 1. — Sklep blacharski 4—6. 15146

PIES czystej rasy seter — sprzedam. Dwernickiego 7. m. 6. 15066

SYPIALNIE, jadalnie, gabinety, tapczany, kasy ogniotrwałe, maszynę „Singera", sprzeda Podwale 7. 14642

MASZYNĘ do szycia Singer sprzedam. Szlak 31/5. 14608

MASZYNĘ do szycia okazyjnie sprzeda Krowoderska 21/1. 14597

UBRANIE męskie, ciemne, do sprzedania: — Podgórze, Długosza Nr. 12, m. 16 15052

SPRZEDAM magiel z motorem: Borek Fałecki, koło Armatury. 15046

MASZYNĘ do pisania Royal portable, luksusową, sprzedam: Garbarska 8, m. 6. 15048

PARCELĘ 316 sążni, uzbrojoną, dwufrontową, — Kraków, Osiedle — 90.000 zł., sprzedam. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15035" 15035

MASZYNA do liczenia lekko używana, z kontrolą taśmową — na sprzedaż. — Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15036". 15036

BUTY z cholewami oficerskie Nr. 43 — do sprzedania: Limanowskiego 24, warsztat. 15034

WIOSENNY płaszcz damski, półbuty męskie, sprzedam. Szlak 13, m. 22. 15088

PERŁY prawdziwe. Wiadomość: Ziembicki, Marjacki 2. 15147

PIĘKNIE położona parcela 1.200 sążni, koło lasu, rynku, obsiana, Niepołomice, 6000 sprzeda: Nowak, Prokocim, Piłsudskiego 47. 15100

KREDENS pokojowy sprzedam: — Dębniki, Bzowa 11, m 4. 15082

ŁÓŻKO składane, żelazne z siatką — sprzeda: Konarskiego 44, m. 6. godz. 4—6. 15070

GIPS sztukaterski, alabastrowy i specjalny formowy do ceramiki, — trzcina, cement, papa dachowa, terrazzo i materjały do wypraw fasadowych w różnych kolorach są do nabycia: F. Bałazy, Kraków, Racławicka 12, tel. 170-91. — Przyjmuje się zamówienia na prowincję. 15077

ATLAS Andree, wydanie 10, sprzedam: — Bracka 1 a, m. 6. 15030

FORTEPIAN, futro źrebce francuskie sprzeda: Sołtyka 5, m. 9, od godz. 11—3-ej. 15085

FORTEPIAN pierwszorzędny, krzyżowy, najkrótszy sprzedam. Mikołajska 6, I piętro, 4. 15123

UBRANIE prawie nowe, — wzrost średni, — kostjum czarny, szczupły sprzedam. Sławkowska 19, m. 3. 15131

WORKI sprzedam: Pijarska 11, I p. 15087

SPRZEDAM duży wózek z lalką i wyprawkę, stan pierwszorzędny. — Topolowa 4/2. 15121

WAGĘ uchylną, sklepową, prawie nowa sprzeda: Ciechanowski, Filipa 13. 15138

UDOSKONALONE MASZYNY do wyrobów cementowych, dachówek, gąsiorów, płyt chodnikowych, posadzkowych, krawężników, rur kanalizacyjnych, cembrowin studziennych, wyrabia wytwórnia maszyn do wyrobów cementowych „MASZYNOBET" Klemens Jura Kenty, Kreis Bielitz (Oberschlesien). Maszyny wolne od opłat celnych z terminową dostawą. Informacje i zamówienia przyjmuje osobiście w Krakowie p. Inż. Garbarski 10, m. 4 we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia. — Na żądanie cenniki i prospekty. — Dla byłych i nowych Odbiorców maszyn dostarczam wagonowo portland cement z Ostoberschlesischer Zementfabrik. 15140



Zakłady Przemysłowe „Kadzielnia" S. A. w Kielcach

wzywa wszystkich swych dłużników, by zaległości z otwartych rachunków, jak również znajdujące się w obiegu weksle i protesty wekslowe uregulowały bezwarunkowo do dnia 20 maja 1940 r. Wpłaty mają być uskuteczniane do kasy firmy w Kielcach lub na konto „Industriewerke Kadzielnia in Kielce" do Banku Emisyjnego w Polsce — Oddział w Kielcach.

Jednocześnie wzywa się wszystkich wierzycieli firmy, by najdalej do powyżej wymienionego terminu zgłosili listownie swe pretensje wraz z wymienieniem ich pochodzenia, załączając wyciągi z rachunków bieżących lub inne dowody.

Po upływie wymienionego terminu reklamacje nie będą uwzględniane.

Komisaryczny Zarząd
Zakładów Przemysłowych „Kadzielnia"
w Kielcach. 937k

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ OSEŁEK do kos, sierpów, ceny hurtowe. — Dom Przemysłowo-Handlowy, — Marka 27. 14967

OKAZJA. Futra, kostjumy, płaszcze, sukienki damskie, ubrania, płaszcze męskie, kilimy, obrusy, — komplet bielizny pościelowej, kryształy, zegarki, lornetki, aparaty fotograficzne, patefony, apaszki, szale jedwabne, materace — lisy srebrne. — Sklep Komisowy Wiślna 8. 15122

KAMIENICĘ nową 20 ub. wraz 1.400 sążni parcelą, cena 150 tys. — Dwa pensjonaty Zakopane i Poronin ceny 30.000 i 50.000 bez pośredników — Kraków, Szczepańska 3, m. 5, 16—18. 15127

FUTRO męskie, bardzo dobry stan, wydra i piżmaki. — Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30. 15143

OKAZJA pół kamienicy przy Rynku, — parcela 190 sążni (Prądnik) sprzeda: „Gwarancja", Starowiślna 12. 15099

HALA MEBLOWA Wiślna 4, sprzeda: jadalnię nowoczesną, salonik maszynę krytą, kredensy pokojowe, szafy, patefony, kilimy, obrazy, lampy — kupuje wszelkie meble — płaci gotówką. Uwaga! Wiślna 4, parter. 15124

PARCELĘ 620 sążni, Kraków, Dzielnica XII, śródmieście, sprzedam. Zgłoszenia: Kraków, Pędzichów 28, m. 7. 14691

SAMOCHÓD jednotonowy — kryty, Chevrolet na chodzie sprzedam. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 15096". 15096

URZĄDZENIE sklepu cukierniczego z pięknemi gabilotami — sprzedam. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 15097". 15097

KAMIENICA dwupiętrowa dochodowa, Kraków 85.000. Parcele uzbrojone po 25 tysięcy sprzeda „Lokata" Kraków, Łobzowska 4. 15115

DOM murowany, nowy, 4-ubikacjowy, duży ogród, okazyjnie 25.000 sprzeda Skowroński, Rynek 39, tel. 158-66. 15141

Matrymonjalne

„HENRY!" Nie mogłam wówczas przyjść. Czekam czwartek lub piątek 4-ta, lub odpowiedź na Nr 15063" Goniec Krak., Kraków. 15063

WSKAŻĘ praktykę młodemu, przystojnemu stomatologowi — bez nałogów — w zamian małżeństwo. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 14685". 14685

Lokale

ZA ciepły, suchy, czysty pokój nieumeblowany, — ewentualnie z piecem kuchennym, osobne wejście — da kaucję i czynsz solidny lokator, Polak. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15027". 15027

MIESZKANIA jednopokojowego z kuchnią, komfort, poszukuje urzędnik na stanowisku — kawaler. Zgłoszenia: ul. Zdrowa 12, I piętro. 15016

ELEGANCKIEGO pokoju łazienka, niekrępującem wejściem, na parę dni w miesiącu — poszukuje przyjezdny. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 14941".

POKOJU lub dwóch na zakład dentystyczny szukam. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15080" 15080

WYNAJMĘ pokój umeblowany solidnemu Panu — komfort, łazienka. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 15032". 15032

DWU-POKOJOWE kuchnia — wygody — komorne 65. — Wiadomość: Lubomirskiego 5—28. 15057

SZUKAMY do wynajęcia zaraz większego zakładu mechanicznego, nadającego się do napraw samochodów. Pożądanem byłoby, ażeby przy warsztacie było pomieszczenie dla 5—6 wozów. Zgłoszenia: „Universal" Starowiślna 28, tel. 129-37 od 9—1 i 3—6. 15128

PODNAJMĘ pokój katoliczce. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 15145". 15145

KRAKÓW, GROBLE 3 mieszkanie czteropokojowe komfortowe, nieumeblowane, trzecie piętro. — Dozorca wskaże. 15098

NIEMIEC z Rzeszy poszukuje pokoju słonecznego, czystego, umeblowanego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15094". 15094

MIESZKANIA pokoje zgłaszajcie bezpłatnie — wynajmiemy natychmiast. Gwarancja, Starowiślna 12, ofic. 14656

NOCLEGI: Smoleńsk 33/1. 15029

LOKALU na kawiarnię ruchliwej ulicy poszukuję. Bracka 1 a, m. 6. 15031

MIESZKANIE 4—5 pokojowe — komfort poszukuje rodzina Polska, śródmieście lub peryferje — blisko tramwaju, czynsz zapłacę zgóry za 3 miesiące. Zgłoszenia — Biuro „Centrala" Florjańska 24/5. 15116

TRZY. względnie dwupokojowe, z kuchnią, łazienką poszukuje dobry płatnik. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 14744". 14744

NOCLEGI przyjezdnym wygodne. Kraków, Wielopole 24/4. 14723

LOKALU na cichą pracownię, centrum — poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krak. Kraków, „Nr. 14602". 14602

NOCLEGI wolne — informacje: Sławkowska 4/4. 14703

POKOJU umeblowanego, czystego, poszukuję natychmiast Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15045". 15045

POSZUKUJĘ od zaraz mieszkania 2—3-pokojowego, nowocześnie umeblowanego, z łazienką — w dzielnicy ogrodowej, okolice plant, Al. Słowackiego, Parku Krakowskiego. — Oferty z podaniem warunków do Firmy J. Peh Eksport drzewa ul. Bracka 1 a. 15044

MAŁŻEŃSTWO na stanowisku — szuka pokoju umeblowanego — komfortowego, w śródmieściu. — Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15003". 15003

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania 2-pokojowego z kuchnią, komfortowego, najchętniej w okolicy Karmelickiej. Wypłacalność gwarantowana. Zgłoszenia natychmiastowe: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15004". 15004

HALA na skład lub warsztat do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Kraków, Basztowa 24, m. 5. 15006

MIESZKANIE wspólne dla pracującej panienki przy samotnej: — Helców 7. 15014

POKOJU umeblowanego dla 3 osób szukam. Wiadomość: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 15102". 15102

DWU-POKOJOWE, kuchnią, komorne 65, z łazienką 106. Pośredniczę: Gertrudy 3—4. 15056

POKÓJ wolny umeblowany dla katolików. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 15095". 15095

NOCLEGI śródmieście! — Przyjmuję do — 21.30, Krupnicza 14/5. 14804

NOCLEGI Starowiślna 12/16 II p. oficyna. Zgłoszenia do 22 14924

Nauka i wychowanie

MARCZEWSKIEGO akademicki kurs niemiecko - polskiej stenografji (języka) maszynopisma Rynek 9 14929

KURSY WIECZORNE niemieckiego, — angielskiego, rosyjskiego rozpoczyna pedagog. Długa 5, m. 6. 14832

KTÓRA z niezależnych Pań udzieli bezpłatnie konwers., lekcyi języka niemieckiego, ukraińskiego — młodemu inżynierowi? Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15051". 15051

MASZYNOPISMA uczę indywidualnie: Sławkowska 30/6. 15037

WŁOSKIEGO, HISZPAŃSKIEGO, PORTUGALSKIEGO uczy dr. fil. Bulas, Józefitów 10 Zgłoszenia: 2—4. 15084

Różne

PANI aryjka, wiek średni, wykształcona, pomoże samotnej w sklepie galanteryjnym, dewocjonalnym itp. Kilka miesięcy bezinteresownie. Da gwarancję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków, „Nr 15119". 15119

MIKOŁAJCZYK Bolesław unieważnia zgubiony Dyplom czeladniczy ślusarski, wystawiony w dniu 28. X. 1929 roku przez Krakowski Urząd Wojewódzki. 15078

WSZELKA garderobę, bieliznę kupuje: Kraków, Szlak 49/11. 14914

ZGUBIONO damski, czarny kapelusz 4 maja, ulica Grodzka — zwrócić za wynagrodzeniem: Al. Słowackiego 11a, 4. 15086

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę cukrową Nr. 8082 15064

WSZELKIE materjały budowlane, cegła, papa, cement, dachówka, płyty budowlane i izolacyjne, gips itd. do nabycia. — Zgłoszenia: „Universal". Starowiślna 28, — od 9—1 i 3—6. Tel. 129-37. 15125

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.